

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł
z dostawą do domu zł

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł.
Za granicą zł. 3.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

MI

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/8 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Odrzucenie protokołu
genewskiego.

=□=

Przez usta swego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina, odrzuciła Anglia w czwartek oficjalnie na posiedzeniu Rady Ligi protokół genewski.

Powody, które Anglię do tego postanowienia skłoniły, dają się na podstawie wywodów Chamberlaina ująć w następujące punkty.

1. Anglia nie może się zgodzić z zasadą obowiązkowego arbitrażu we wszystkich konfliktach, proponowanego przez protokół.

2. Anglia uważa, iż przyjęcie protokołu zwiększyłoby odpowiedzialność poszczególnych członków Ligi.

3. Przewidziany w protokole obowiązek wypłacania napadniętym odszkodowania za wszelkie szkody wojenne — jest zdaniem rządu angielskiego — zbyt daleko idący.

4. Nieobecność Ameryki w Lidze czyni przeprowadzenie przewidzianych w protokole sankcji gospodarczych — iluzorycznym.

5. Żadna potęga morska — zdaniem Anglii — nie zgodzi się na bezwarunkowe oddanie (w myśl protokołu) w razie konfliktu swojej floty na użytek Ligi.

Te wszystkie, wymienione właśnie okoliczności, wytworzyły — według słów Chamberlaina — przekonanie w rządzie angielskim, że protokół w obecnej formie nie jest najlepszym sposobem zapewnienia pokoju, w razie zaś, gdyby został przyjęty, Liga Narodów, której naturalnym przeznaczeniem jest czuwanie nad pokojem światowym, zamieniłaby się w narzędzie i biuro operacji wojskowych, co oczywiście nie jest pożądanym.

Przypatrując się bliżej wypunktowanym wyżej przesłankom, z których wynikać ma wniosek o braku dostatecznych gwarancji pokojowych protokołu, nie trudno spostrzec, że angielskim ministrem spraw zagranicznych nie tyle troska o pacyfizm i pokój w Europie kierowała — jakkolwiek z kurtuazją od niej zaczął i na niej zakończył — ile raczej i przede wszystkim względ na interesy imperium.

Więc np. niepodoba się Anglii arbitraż w każdym konflikcie, proponowany przez protokół, gdyż niemógłby w każdym wypadku wypaść w myśl jej interesów, ale godzi się — jak wiemy już — na propozycję niemiecką, aby poddać ewentualnemu arbitrażowi sprawę granic niemiecko-polskich. Niechce się też Anglia wiązać zobowiązaniami płacenia odszkodowań napadniętym, a ponieważ Ameryki nie ma w Lidze, boi się, żeby przy sposobności sankcji gospodarczych, do których stosowania byłaby zmuszona — nie zrobiła zbyt dobrego interesu Ameryka, która byłaby wolna od wszelkich zobowiązań. I wreszcie angielska „pięta achillesowa“ w którą godzi protokół: flota. Tu już bez ceremonii wyleczył „protokolantów“ ze złudzeń Chamberlain, oświadczeniem, że nie tylko Anglia, ale wogóle żadna potęga morska nie zgodzi się oddać swej floty do rozporządzenia Ligi.

Teza polska w sprawie gdańskiej zwyciężyła

Wnioski delegata Hiszpanji będą odrzucone.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo). Korespondent „Gazety Warszawskiej“ donosi z Genewy:

Referent sprawy gdańskiej p. Quinones de Leo wygotował i rozesał delegację sprawozdanie w sprawie polskiej poczty w Gdańsku. Wobec bardzo obszernych wywodów prawnych,

przedstawionych przez obie strony, referent oświadczył się za odesłaniem sprawy do Trybunału Haaskiego, a tymczasowo pozostawić istniejący stan rzeczy. Trybunał Haaski może zająć się tą sprawą w czerwcu i wypowie swe zdanie przed wrześniową sesją Ligi Narodów.

Delegacja angielska pragnie uspokoić opinię polską.

Sprawy gdańskie wzięły obrót po-mysłny dzięki poparciu sekretariatu Ligi oraz stanowisku delegacji angielskiej, pragnącej uspokoić opinię w Polsce.

Zapowiedziana rozmowa między p. Skrzyńskim a Chamberlainem odbędzie się dziś.

Konferencja Skrzyńskiego z Chamberlainem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (G) Według doniesień z Genewy min. Skrzyński odbył wczoraj z Chamberlainem, który zaprosił go na obiad, konferencję,

która przeciągnęła się do późnej godziny w nocy. Dziś odbędą obaj ministrowie dalsze narady.

Całkowite porozumienie między Anglią a Niemcami.

Komentarz Stressemanna do mowy Chamberlaina.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (G) Dopiero teraz po mowie Chamberlaina ukazał się komunikat o enuncjacji, jaką wy-

głosił w środę minister Stressemann w komisji zagranicznej Reichstagu. Z tekstu tej mowy wynika, że mię-

Mowa Chamberlaina jest zarazem — jak widać z powyższego — pogrzebem protokołu, wobec czego dalsza dyskusja nad nim ma i mieć może już tylko charakter akademicki.

Prawda, bronil protokołu i stanął na jego gruncie delegat francuski Briand, ale całe przemówienie jego niedwuznacznie stwierdza, że w istocie rzeczy nie chodzi Francji już o utrzymanie protokołu w jego dotychczasowej postaci (co zresztą wobec postawy Anglii jest definitywnie wykluczonym).

Briand po przez obronę protokołu genewskiego pragnął przede wszystkim (i dokazał tego istotnie w sposób mistrzowski) zdemaskować właściwą tendencję rządu angielskiego: zrzucenie z siebie odpowiedzialności za statut terytorialny Europy powersalskiej. W sposób niezwykle zręczny wytknął także Briand niechęć Anglii do włączenia w pakt gwarancyjny t. zw. małych narodów, podnosząc zaletę protokołu, znosząc różnicę między wielkimi a małymi narodami.

Realizm i rozum polityczny niepozwalają jednak Briandowi zbyt długo pozostać na gruncie akademickim. I Francja również gotowa jest — jak w konkluzji swych wywodów zapewnił Briand — „do dyskusji nad ewentualnymi zmianami i ulepszeniami protokołu genewskiego“.

Jakież to mają być ulepszenia i zmiany?

Chamberlain widzi je w uzupełnieniu paktu Ligi umowami specjalnymi, mającymi posiadać charakter wybitnie defenzywny w duchu paktu Ligi i wykonywanymi w ścisłym porozumieniu z Ligą i pod jej egidą. Briand replikował natychmiast, dowodząc, że zasady Chamberlaina uwzględnia właśnie protokół, który jest przeciw rozszerzeniu paktu Ligi i zawiera postulat umów specjalnych, wysunięty przez angielskiego ministra spraw zagranicznych.

Chamberlainowi widocznie jednak chodzi o inny typ umów specjalnych. O jaki? Czyżby o taki, który wyniknie z ducha paktu Ligi, a mianowicie z jej tak słynnego dzisiaj artykułu 19, przewidującego możliwość rewizji traktatów, „które nie dają się już stosować“? Czy z realizacji tego artykułu miałyby wynikać owe „umowy specjalne“ np. między... Niemcami a Polską w sprawie zmiany granic?... Ogólnikowość formuły Chamberlaina nie pozwala dziś jeszcze na wyrobienie sobie jasnego zdania o tym projekcie.

Zresztą dla nowych pomysłów pacyfistycznych otwiera się na nowo wdzięczne i wolne pole, z którego uprzątnięty został protokół genewski.

(r.)

dzy Londynem a Berlinem jest zupełne porozumienie co do paktu pięciu państw.

Mówiąc o granicach wschodnich podniesionym głosem oświadczył, że granice wschodnie Niemiec nie odpowiadają zasadzie samostanowienia na rodów. Niemcy powołując się na art. 19 statutu Ligi Narodów dążą do zmiany swych granic wschodnich. W tej sprawie rząd niemiecki ma za sobą cały naród bez wyjątku.

W ten sposób mowa Stresemanna jest do pewnego stopnia uzupełnieniem mowy Chamberlaina, zwłaszcza ustępu tej mowy o sojuszach.

—5—

Berlin, 13 marca (PAT.) Stressemann oświadczył z przedstawicielem „Kölnische Ztg.“ że prawdziwy pokój zapanie dopiero wtedy, gdy obecne granice nad Renem będą militarnie chronione przez wszystkich zainteresowanych.

Z kolei wyraził się minister z uznaniem o lojalnym i szczerem pacyfizmie Herriota.

Mówiąc o sprawach polskich zapytuje, dlaczego prasa polska zaczęła mówić o 4-tych rozbiórce Polski i wyobraża sobie napad sąsiadów wschodnich jako cel polityki niemieckiej dlatego tylko, że Niemcy nie włączyli swoich granic wschodnich do paktu gwarancyjnego. Przegląd prasy angielskiej, jak i innych w kraju wskazuje nam jednak, że nawet rządy tych krajów nie są skłonne do uroczystego zagwarantowania granic wschodnich Niemiec, jakie stworzył traktat wersalski. Żadna idea nie odegrała u sojuszników podczas wojny tak wybitnej roli jak prawo stanowienia o sobie narodów. W Niemczech niema ani jednej partii od hitlerowców do komunistów, któraby przyznała w swoim sumieniu, że wschodnie granice Niemiec odpowiadają prawu narodów do samostanowienia o sobie.

Niemcy nie mają siły, żeby spowodować zmianę tych granic ani też nie dążą w tym kierunku. Jeżeli jednak artykuł 19 paktu Ligi Narodów mówi wyraźnie, że traktaty nie mogące być wykonywanymi, mogą ulegć rewizji, to nie można żądać od Niemiec, aby one wyrzekły się na zawsze możliwości powołania się na artykuł, który jest ostatnią ucieczką dla przyszłego rozwoju Niemiec. Niemcy ożywione chęcią pokojowego współżycia ze wschodnimi sąsiadami, mogą sobie tylko życzyć, aby istniejące spory zostały rozstrzygnięte na drodze pokojowej, prowadzącej do wytworzenia stosunków wzajemnej przyjaźni, którą Niemcy są gotowi ofiarować narodowi żywiącemu takie same uczucia względem Niemiec.

MANIFESTACJE STOLICY PRZECIWI NIEMIECKIM ZAKUSOM.

Warszawa, 13 marca. (AW.) Rada miejska m. Warszawy przygotowuje odezwę do ludności stolicy, zwracającą się z protestem przeciwko próbom naruszenia polskich granic zachodnich. Odezwy będą rozplakatowane w całym mieście. Na niedzielę przygotowują się wielkie manifestacje protestujące przeciw zakusom niemieckim.

WYNIKI WYBORÓW DO PARLAMENTU EGIPSKIEGO.

Londyn. 13 marca. (AW.) Z Kairu donoszą, że w wyborach do parlamentu egipskiego zwolennicy Zaglula Paszy uzyskali 97 mandatów. Natomiast przeciwnicy Zaglula otrzymali 98 mandatów. Nieznane są jeszcze wyniki z 11 okręgów wyborczych. Zaglul Pasza zostanie wybrany, klęska jego stronników jest jednak pewna.

OSTRA KRYTYKA MOWY CHAMBERLAINA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 13 marca. (G) Deklaracja p. Chamberlaina, polemizująca z protok. genew., krytykująca jego zasady, wywołała w kołach Ligi nieprzyjemne wrażenie. Na ogół panuje przekonanie, że deklaracja ta jest dziełem Balfoura i Curzona i nie leży wcale na linii politycznych tendencji Chamberlaina.

Deklaracja jest oceniana jako bardzo mało rzeczowa, mimo zarzuty jakie podnosi przeciwko paktowi.

Krytyka mowy Chamberlaina we wszystkich kołach jest bardzo ostra. Anglja nie była w stanie zaproponować od siebie czegoś konkretnego, wysunęła więc zasadę zawierania oddzielnych sojuszów, mimo, że zwalczała ją wtedy, gdy Francja zawierała sojusz z Polską i Czechosłowacją.

LORD CECIL O PRÓBACH ROZBIORU POLSKI.

Londyn. 13 marca. (PAT.) Na zgromadzeniu w Sunderland, zwołanem przez Unję Ligi Narodów, wygłosił lord Cecil mowę, w której powiedział między innymi, że wypadek ewentualnej nowej próby rozbioru Polski zakłóciłby wiele narodów w wojnę. Pokój europejski będzie zapewniony wtedy, jeżeli wszystkie narody będą się starały o jego zabezpieczenie.

MOWA BENESZA W OBRONIE PROTOKOŁU.

Genewa. 13 marca. (PAT.) Na dziesiątym publicznym rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zabrał głos Benesz, przemawiając najpierw jako przedstawiciel Czechosłowacji, a następnie jako sprawozdawca w kwestji rozbrojenia i protokołu genewskiego.

Jako delegat Czechosłowacji wygłosił Benesz zasadnicze przemówienie w obronie protokołu genewskiego i jego podstawowych idei. Mówca stwierdził, że Czechosłowacja jest oddana sprawie pokoju i bezpieczeństwa, niezbędne zwłaszcza w pewnych strefach Europy, szczególnie niebezpiecznych. W sprawie propozycji Anglii co do układów regionalnych, oświadcza mówca, iż nie uchylił się od rozpatrzenia jakiegokolwiek projektu tego rodzaju, zapytuje jednak, jaka w gruncie rzeczy istnieje różnica pomiędzy podobnymi układami a protokołem genewskim, gdy zarówno układ, jak i protokół z konieczności muszą się opierać na pakcie Ligi. W końcu wyraża Benesz życzenie, aby idea obowiązkowego arbitrażu została podjęta przez najbliższe ogólne Zgromadzenie Ligi.

Przemówienie Benesza było bardzo rzeczowe i obfitowało w argumenty zasadnicze, przeciwstawiające się tezie angielskiej.

Rada Ligi postanowiła na wniosek Benesza jako sprawozdawcy: 1. odesłać do VI. ogólnego Zgromadzenia deklarację angielską, oraz oświadczenie innych członków Rady Ligi, jakoteż wszelkie ewentualne deklaracje w tej sprawie innych państw, będących członkami Ligi i wnieść te kwestje na porządek dzienny. Zgromadzenia, 2. odroczyć wszelkie prace przygotowawcze do chwili, gdy VI. Zgromadzenie wypowie się w tej sprawie. Chamberlain zgodził się na rezolucję Benesza, przyczem podkreślił raz jeszcze znaczenie, jakie ma dla Anglii zasada arbitrażu i rozbrojenie, dodając, iż musiał odrzucić protokół, ponieważ zdaniem jego pakt Ligi Narodów bardziej odpowiada ce-

lowi, którym jest obrona zasad Ligi. Na tem zakończono dyskusję nad protokołem. W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ligi po wysłuchaniu sprawozdania Scialoju odnowiła mandaty członków komisji rządowej Zagłębia

Saary. Przedstawiciel Szwecji Unden oświadczył, że rząd szwedzki nie obstaje przy złożonym w swoim czasie wniosku, aby przewodnictwo komisji rządowej zagłębia Saary było zmienne.

Z obrad w Genewie.

Dalszy ciąg dyskusji nad protokołem.

Mowy Hymansa i Scialoju

Genewa. 13 marca. (PAT.) Po Briandzie wygłosił przemówienie Hymans, podkreślając dwie zasadnicze dodatnie strony protokołu, mianowicie podanie definicji napastnika oraz systemu paktów regionalnych. Mówca wyraża wiarę, że te zasady protokołu będą przyświecały pracom nad organizacją pokoju. Wreszcie Hymans stwierdza pożyteczność zawarcia specjalnych układów, odpowiednich specjalnym potrzebom, jakie z etapów prowadzą do rozwiązań ogólnych.

W dalszym ciągu wypowiedzieli się energicznie za protokołem przedstawiciele Hiszpanji, Brazylii i Urugwaju.

Sprawozdawca Benesz uchylił się od sformułowania wniosku z dyskusji, motywując to koniecznością uprzedniego porozumienia się z członkami Rady. Wnioski te będą sformułowane na jutrzejszym rannem posiedzeniu.

Następnie zabrał głos Scialoja, który poddał krytyce stronę techniczną protokołu, przyłączając się do propozycji angielskich w sprawie układów regionalnych w ramach paktu i pod egidą Ligi Narodów.

Przedstawiciel Japonji Ishi oświadcza, że nie może na razie udzielić odpowiedzi na poruszone sprawy, ponieważ Japonja nie ukończyła jeszcze badań nad protokołem.

Następny mówca Hymans zaznacza, że Belgja przyjęła i podpisała

protokół, który stanowi bardzo poważny etap w organizacji technicznej dzieła pokoju, sądzi jednak, że protokół nie rozwiązuje w sposób ostateczny zagadnienia bezpieczeństwa. — Wreszcie Hymans zaleca zawarcie specjalnych układów o charakterze obronnym, odpowiadających specjalnym potrzebom i ujętych w ramach i duchu Ligi Narodów.

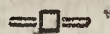
Quinones d'Leon stwierdza, że Hiszpanja jest zwolenniczką arbitrażu, podpisała protokół genewski i w odpowiedniej chwili będzie go ratyfikowała. Hiszpanja zawsze gotowa jest współpracować z Ligą Narodów w każdym dziele mającym na celu zapewnienie gwarancji pokoju światowego.

Delegat Szwecji Unden oświadcza, iż nie może obecnie przedstawić poglądu Szwecji na kwestję protokołu, dał jednak do zrozumienia, że Szwecja wnieśli na najbliższym Zgromadzeniu Ligi pewne poprawki.

Guani zaznacza, iż Urugwaj przyjął protokół, który przedstawia dla Ameryki wielką siłę moralną.

Mello Franco (Brazylja) wypowiada się za obowiązującym arbitrażem i podnosi konieczność zorganizowania powszechnej pomocy.

Rada Ligi Narodów postanowiła od być jutro rano specjalne posiedzenie, na którym Briand przedstawi rezolucję zamykającą dyskusję w sprawie protokołu.



Z OSTATNIEJ CHWILI.

Sprawa poczty polskiej odesłana do Trybunału w Haadze.

Decyzja Wysokiego Komisarza w sprawie suwerenności Gdańska zniesiona.

Genewa. 13 marca. (PAT.) Godz. 18.35. W tej chwili Rada Ligi ukończyła rozpatrywanie pierwszych kwestji gdańskich. Na pierwszym miejscu postawiona była sytuacja ogólna, sprawy państwowości i poczty.

Polskę reprezentował min. Skrzyński. W sprawie procedury Rada Ligi zdecydowała powierzyć delegatowi Hiszpanji Quinones de Leo opracowanie projektu zmian procedury. W pracy tej mają mu pomagać sekretariat Ligi i wysoki komisarz.

W sprawie państwowości Rada zniósła decyzję wysokiego komisarza. Gdańsk został definitywnie określony jako wolne miasto w traktacie wersalskim.

W sprawie poczty Rada postanowiła odroczyć decyzję do czerwca i prosić Trybunał Haski o opinię jako doradcy prawnego Ligi co do ważności wydanych w tej sprawie przez poprzedniego wysokiego komisarza orzeczenia. W każdym razie do czasu wydania przez Radę Ligi ostatecznego rozstrzygnięcia, polskie skrzynki pozostaną na miejscu, a

ruch pocztowy nie będzie krepowany.

W dalszym ciągu posiedzenia, kiedy reprezentował Polskę minister Strassburger, Rada postanowiła:

1. mianować nowego prezydenta Rady portu, do czasu zaś objęcia przez niego urzędu, zdecydowano przedłużyć mandat pułk. de Renier;
2. przyjąć do wiadomości opinię prawników w sprawie dyirekcji kolejowej i zalecić stronom rokowania co do pozostania jej w Gdańsku;
3. zalecić podział między Polskę a Radę portu taboru wiślanego, dawniej należącego do zarządu polskiego;
4. zatwierdzić w sprawie policji portu propozycje prezesa Rady portu, stwarzając osobno korpus policji z odznakami biało-czerwonemi i z polskim oficerem łącznikowym;
5. uznać niekompetencję wysokiego komisarza w sprawie rozdziału własności instytucji z prawa publicznego;
6. odrzucić apel Gdańska przeciwko decyzji wysokiego komisarza i podporządkować wolne m. Gdańsk polskiemu ustawodawstwu celnemu.

Kategoryczne „Nie” Chamberlaina.

Genewa. 13 marca. (PAT.) Chamberlain przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy zagranicznej. Zadawano mu sze-

reg pytań. Między innymi p. Strofski postawił następujące pytanie: W deklaracji angielskiej jest powiedziane,

że najważniejszą gwarancją pokoju są traktaty i położone pod nimi podpisy. Otóż Niemcy podpisały traktaty dotyczące zarówno ich granic zachodnich jak i wschodnich. Czy więc wobec tego można uważać z punktu widzenia traktatu, że istnieje jakakolwiek różnica w stosunku do granic zachodnich i wschodnich Niemiec.

Na to pytanie Chamberlain bardzo kategorycznie odpowiedział: „Nie”. — „Postanowienia traktatu wersalskiego dotyczące granic wschodnich Niemiec, są jednakowe, obowiązujące dla Niemiec, jak postanowienia dotyczące granic zachodnich”.

O ŚRODKI ZARADCZE PRZECIWKRYZYSOWI GOSPODARCZEMU. Z KOMISJI PRZEM.-HANDLOWEJ.

Warszawa. 13 marca. (PAT.) Komisja przemysłowo-handlowa przeprowadziła dyskusję nad wnioskami klubów ZLN, ChD. i ChN. w sprawie kryzysu w przemyśle i zastosowania środków zaradczych dla usunięcia zastojów w życiu gospodarczym.

Stanowisko rządu w tej sprawie przedstawił p. prezes ministrów Grab ski, który wyjaśnił, że rząd odbywa szereg konferencji o charakterze audyencyj zbiorowych z przedstawicielami organizacji handlowych, przemysłowych, rolniczych itd. W sprawach tych organizacje te przedstawiają na piśmie swoje konkretne postulaty, które znowu z kolei są przedmiotem systematycznego opracowania w komitecie ekonomicznym Rady ministrów.

Tworzenie tymczas. organu zbiorowej opinii w sprawach gospodarczych do czasu powołania do życia naczelnej Izby gospodarczej p. premier Grabski uważa za pożądane i stosunek rządu do tego projektu będzie jak najbardziej pozytywny.

Po wysłuchaniu tego oświadczenia komisja przeprowadziła nad wnioskami szczegółową dyskusję w czasie której wygłosił również swoje expose minister przemysłu i handlu, stwierdzając, że punkt ciężkości programu gospodarczego jest dziś jak nikt dotychczas nie może być stworzony w postaci powziętych zgóry, lecz musi go tworzyć samo życie.

Następnie minister przedstawił dotychczasową działalność rządu zmierzającą do opanowania przesilenia gospodarczego.

W rezultacie dyskusji komisja uchwaliła następujące wnioski, które mają być przedstawione do uchwalenia na plenum Sejmu.

1. Poleca się komisji przemysłowo-handlowej zbadać przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego i zaproponować środki zaradcze, przyczem w tym celu komisja może powołać specjalne podkomisje.

2. Wzywa się rząd a) do przedłożenia Sejmowi w najkrótszym czasie sprawozdania o stanie kryzysu oraz o środkach zaradczych, które rząd uważa za wskazane zastosować w obecnym przesileniu gospodarczym; b) by przy użyciu wszelkich środków, jakie rząd ma do rozporządzenia przeciwdziałał obecnemu bezrobociu, oraz by wszystkie zebrany przez siebie materiał, dotyczący przesilenia gospodarczego, łącznie z wnioskami zmierzającymi do zaradzenia skutkom przesilenia, przedkładał komisji handlowo-przemysłowej; c) aże by zgodnie z art. 68 Konstytucji, wobec niemożności natychmiastowego powołania do życia naczelnej Izby gospodarczej w ciągu miesiąca wniósł do Sejmu projekt ustawy o utworzeniu tymczasowej naczelnej Izby gospodarczej z atrybucjami przewidzianymi w art. 68 Konstytucji.

DAJ GROSZ NA CIE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MILÓŚCI HYMN ZWYCIĘZKI „NIBELUNGI“

Potężny dramat, w 10 aktach, największe arcydzieło świata.

Opinia najpoczytniejszego organu prasy europejskiej „Illustration“ (Paryż 16/2 1925). Film „Nibelungi“ świadczy o niebywałych wprost zdobyciach technicznych i artystycznych kinematografii, która w szalonym zawrotnym tempie doszła, zda się, do szczytu rozwoju, stwarzając największe arcydzieła, które zaćmiły bezsprzecznie wszystkie dotychczas wytworzone obrazy, stojąc na niedoścignionej wywyżce. **Film wyświetlają obecnie: „APOLLO“ (pierwszy seans od godz. 3-ciej ostatni o godz. 9-15) i „LEW“ (pierwszy seans o godz. 3-ciej, ostatni o godz. 9-tej, n2249)**

Stabilizacja urzędników do 31 grudnia 1925 r.

Warszawa, 13 marca (zo). Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała projekt noweli do ustawy o służbie cywilnej, dotyczącej przedłużenia terminu stabilizacji urzędników.

W tym celu wiadomo domagał się przedłużenia tego terminu do końca roku 1925. W toku dyskusji okazało się, że tak długiego terminu rządowi dać nie można. Głównym argumentem przeciwko temu żądaniu była demoralizacja, jaka wywołuje wśród urzędników niepewność jutra. Chodzi głównie o usunięcie osławionego artykułu 116 ustawy cywilnej, na podstawie którego bardzo często, nie z powodów rzeczowych lecz politycznych a niekiedy i osobistych, usuwano niewygodnego urzędnika.

P. Zagajewski (ZLN.) podkreślił konieczność nowelizacji ustawy emerytalnej w tym kierunku, aby dawała ona zabezpieczenie także spensjonowanym urzędnikom, którzy nie byli stabilizowani.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd przygotowuje odpowiedni projekt.

W dyskusji charakterystycznym było przemówienie p. Popiela (NPR.), który iakkolwiek sam pochodzi z Małopolski, napadł na wszystkich urzędników z Małopolski, twierdząc że w Małopolsce żadnej redukcji nie robiono a urzędnicy są przeważnie, jak się wyraził „strupieszalnymi austriackimi biurokratami“ i żądał zwrócenia uwagi przez rząd na Małopolskę i przeprowadzenia tam radykalnej redukcji. Spotkał się jednak z stanowczą odpowiedzią posłów z Małopolski, którzy bardzo ostro wystąpili przeciwko tego rodzaju insynuacjom.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

GDZIE SIĘ UBIERA

ELEGANCKI ŚWIAT!

a firmy „Schwarz i Wollisch“

Lwów, Wałowa 2, tel.: 30-10.

Raut z radiokoncertem i produkcjami wokalnymi - muzycznymi urządza Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem Opatrzności dnia 15 marca br. w niedzielę w sali Prezydium Dyrekcji Kolei ul. Zygmuntowska pod protektoratem JWP. Wojewodziny Ludgardy Garapichowej na dochód Domu Pracy. Uroczajony program części wokalno - muzycznej w której przyrzekli swój współdziałal między innymi artyści Teatrów Miejskich pp. Rylska, Popowiczówna i Cyganik, oraz radiokoncert zostawionego łaskawie do dyspozycji doskonałego aparatu Prezesa P. K. P. Barwicza dający możliwość zapoznania się z tym najnowszym wynalazkiem, budzi ogólne zainteresowanie tym wieczorem. Dowiadujemy się, że zaproszeń wydano bardzo ograniczoną ilość, a wstęp ściśle za zaproszeniami. Uroczajony program i piękny cel dają gwarancję że wieczór ten wypadnie świetnie, a sale Prezydium Dyrekcji Kolei zapełnią się w niedzielę elita naszego towarzystwa. Liczne grono pań przygotowuje obfity bufet, komitet rautu zaś niespodzianki, jak fotografie sylwetkowe i i., a każdy będzie mógł otrzymać swą podobiznę wykonaną na miejscu.

W rezultacie uchwalono wniosek p. Zagajewskiego, ustanawiający termin stabilizacji na 31 grudnia 1925 r. Przyjęto też dwie rezolucje p. Zaga-

jewskiego, aby rząd zaczął natychmiast przeprowadzać stabilizację urzędników i ustanowił odpowiednie komisje egzaminacyjne.

Senzacyjny epilog procesu posła Witosa w Przemyślu.

Zdemaskowanie nędznych insynuacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo). W „Słowie Polskim“ z dnia 13 lutego donosiliśmy o niekulturalnym ataku na prezesa Witosa, o którym niejaki p. Szafran miał powiedzieć, że „Witos jest złodziej i to wielki złodziej“. Sprawa była rozpatrywana przez sąd w Przemyślu, gdzie Szafran został zwolniony od winy i kary. P. Witos wniósł ponownie oskarżenie i oto cała sprawa zakończyła się sensacyjnym epilogiem.

Dnia 13 bm. odbyła się w Przemyślu rozprawa, na której Szafran oświadczył, iż

1) przypisywanych mu obelg pod adresem p. Witosa nie użył.

2) Dowodu prawdy nie podejmował się przeprowadzać ani też nikogo do tego nie upoważnił. Nadużyto jego nazwiska i sfalszowano podpis na dokumencie przestany do sądu.

Stwierdzono, że koperta w której dowód z fałszywym podpisem przysłano nosiła pieczęć Sejmu. W Sejmie zatem uknuto całą tę nieczną sprawę.

Władze sądowe pociągną winnych do odpowiedzialności.

Nieudały manewr spekulantów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo). W jednym z pism warszawskich ukazała się kilka dni temu wiadomość, że bankierzy amerykańscy sabotują pożyczkę polską i że z tego powodu realizacja jej napotyka na trudności.

Jak się dowiadujemy, wszystkie te wiadomości były zupełnie nieprawdzi-

we i puszczone przez spekulantów, którzy mieli w tym swój interes.

W dniu wczorajszym nadeszło już do Warszawy 5 milionów dolarów oraz depecha z Waszyngtonu, że 30 milionów dolarów wysłane będą w ciągu najbliższych dwóch dni.

Prof. Głabiński zbija demagogiczne zarzuty lewicy przeciw konkordatowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo). Na posiedzeniu połączonych komisji sejmowych: zagranicznej i konstytucyjnej toczyła się dalsza rozprawa nad projektem ustawy o ratyfikacji konkordatu.

W dyskusji pierwszy przemawiał p. Dębski (Piast), który się oświadczył za konkordatem i zapowiedział wnioski o uregulowanie opłat kościelnych (pogrzeby, śluby itp.) i o zniesienie patronatu.

Z kolei zabrał głos pos. dr. Głabiński:

Konkordat ma charakter traktatu międzynarodowego, różni się jednak od innych traktatów tem, że nie jest zawierany z państwem obcym, lecz z głową Kościoła katolickiego, do którego należy przeważająca część naszej ludności. Nic też dziwnego, że w komisji konkordat jest rozpatrywany z dwóch punktów widzenia: państwowego i katolickiego. W pierwszym rządzie musimy jednak wychodzić ze stanowiska interesu państwowego, bo reprezentujemy Państwo, które wchodzi w stały stosunek prawny z Kościołem. Co do stanowiska naszego zapytajmy, czy istotnie i dla czego konkordat jest potrzebny.

Zdaniem moim konkordat z Rzymem ma głębokie podstawy ideowe i państwowe właśnie w państwie demokratycznym, które musi czerpać swoje siły z dusz szerokich mas, musi troszczyć się o moralny rozwój Narodu, a tem samem o wspieranie wszystkich urzędzeń społecznych, które wywierają silny wpływ na życie duchowe całej

go ludu, na jego uczucia, myśli, wolę i objawy tej woli.

Mylną jest opinia, jakoby religię i psychikę religijną można oddzielić od życia społecznego i politycznego. Religia, ogarniająca uczucia i myśli wielkich mas narodu jest z natury swej czynnikiem społecznym. Jest więc obowiązkiem i żywotnym zadaniem Państwa liczyć się z tą wielką siłą duchową i starać się pozyskać ją dla utrwalenia swej własnej siły i przyszłości. Niezależnie więc od innych pobudek moralnych, muszę jako obywatel i reprezentant Narodu domagać się od rządu, aby z Kościołem katolickim pozostawał stale w jak najlepszej harmonii. Słusznie więc delegat rządu prof. St. Grabski w rokowaniach o zawarciu konkordatu stał na stanowisku wzajemnej wyrozumiałości i porozumienia, a nie targowania się o te lub owe ustępstwa.

W państwie absolutnym konkordat mógł być wyrazem jakiegoś podziału władzy między państwem a kościołem. W państwie demokratycznym jest konkordat odbiciem stosunków wzajemnej szczerości i współpracy Kościoła i Państwa.

Konkordat nie zawiera żadnych postanowień sprzecznych z konstytucją, a cokolwiek mówiono o sprzeczności, to polega to na niezrozumieniu lub mylnem odczytaniu tekstu konkordatu.

Już w komisji usłyszałem od p. Putka, a czytałem w broszurze p. Bursego, jakoby duchowieństwo w Polsce, zwłaszcza zaś biskupi byli uprzywilejowani i nie odpowiedzialni za zbrodnicze nawet za zdradę główną. Gdzie pa-

nowie ci wyczytali coś podobnego? Jest rzeczą oczywistą, że biskupi i instytucje duchowne w Polsce podlegały obowiązującym ustawom i tylko wielka fantazja może naprowadzić na podobne twierdzenia. Wyraźnie zresztą o tem mówi art. 22 konkordatu.

Mamy tu do czynienia z poważną sprawą, a spotykamy niepoważną krytykę. P. Putek uważa za oburzające, że narodowy demokrat prof. St. Grabski był delegatem rządu. Zdaniem więc p. Putka nie może nim być żaden polityk, tylko jakaś osoba bezpartyjna. P. Putek wskazał na to, że ja byłem ministrem austriackim. Tak jest, byłem ministrem austriackim, ale co to ma wspólnego z konkordatem? Czy p. Putek chce dać posłom nieobznajomym ze stosunkami politycznymi dawnej Austrii do zrozumienia, że ja i moje stronnictwo dopuszczało się jakiejś zbrodni przeciw Polsce?

Wiadomo, że od czasu konstytucji w Austrii Koło polskie, jako przedstawiciel Narodu polskiego w Austrii, na mocy paktu zawartego z Austrią miało w radzie koronnej stałe swoich mężów zaufania, stojących na straży praw Narodu Polskiego i interesów kraju. Byli nimi począwszy od Ziemiańskiego i Grocholskiego konserwatyści, a gdy po wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania zwyciężyli przy wyborach demokracja ja zostałem w roku 1907 prezesem Koła polskiego i w roku 1911 zostałem jednomyślną uchwałą Koła, do którego należał również Stapiński, szef polityki p. Putka, wbrew mojej woli wydelegowany do rządu jako mąż zaufania Koła. Z kilku tek ofiarowanych mi wybrałem teke ministerstwa kolei, bo w ministerstwie tem, znanem z germanizatorstwa i centralizacji mogłem najwięcej zrobić dla polskości.

Zapytuję jednak ponownie, co to ma wspólnego z konkordatem? Czy to nie oznacza, że Narodowa Demokracja sprzeciwiła się polskiej idei państwowości? Znana jest z czasów wojny moja działalność i mojego stronnictwa. Byliśmy szpiegowani i prześladowani przez rząd austriacki, gdy stronnictwo do którego należy p. Putek miało swoich przedstawicieli w NKN, popieranym przez rząd austriacki.

Jeżeli przyglądnijemy się treści konkordatu to przekonamy się, że odpowiada zupełnie potrzebom Państwa polskiego i że lepszego konkordatu nie można było zawrzeć. Charakterystyczną cechą konkordatu nie jest to co zawiera, ale właśnie to czego w nim niema. Kościół katolicki przywiązuje słusznie wielką wagę do przepisów o rodzinie i małżeństwie i do wpływu swego na wychowanie i nauczanie w szkołach. Ale w tym konkordacie wykazał wielką uступliwość, nieprzesadzając oczywiście uregulowania tych spraw przez Państwo. My jako katolicy, mimo braku postanowienia w tych sprawach w konkordacie, dążyć będziemy do tego, aby ustawodawstwo regulujące te sprawy, było oparte na zasadach katolickich. Ale milczenie konkordatu świadczy o tem, że jest on wolny od tendencji klerykalnych i żądzy władzy w Polsce.

Godzimy się z uregulowaniem opłat kościelnych oraz z zniesieniem patronatu.

Przyznajemy, że uposażenie duchowieństwa jest niewystarczające i że powinno być podwyższone. W tym kierunku klub mój uchwałił przedłożyć kilka rezolucji, które dadzą się uzgodnić z innymi rezolucjami. Okoliczność, że konkordat zawiera stawki minimalne dowodzi, że Stolicy Apostolskiej zależało na tem, aby nie wysuwać daleko idących żądań materialnych i nie osłabiać doniosłości znaczenia przyjaźni i zgody z Rzeczpospolitą.

Oświadczam się imieniem ZLN. za przyjęciem konkordatu w całej rozciągłości i mam uzasadnioną nadzieję, że Sejm polski otoczy swoją opieką także duchowieństwo i służbę kościelną dziś i w przyszłości, niezależnie od niskich stawek konkordatu.

Przegląd prasy.

(r.) „Polonia“ katowicka p. Korfan- tego dosyć pesymistycznie ocenia stan sprawy gdańskiej w Genewie:

Na dwoje babka wróży przy politycznym punkcie widzenia. Przedewszystkiem stale nie mamy tu szczęścia do referentów. Poprzednio był nim Japończyk br. Ishi, spełniający polecenia Anglii, obecnie zaś jest nim Quinones de Leon, ambasador Hiszpanii, a więc choćby z tego tytułu predestynowany do ulegania wpływowi niemieckim. — Wśród mniejszych państw, zasiadających w Radzie, stale musimy zwalczać mniemanie, że chodzi tu nie o kwestję ekspansji wielkiej Polski i ochrony uciśnionego, i oddanego pod opiekę Ligi, Gdańska, lecz o kwestję słuszności; co się zaś tyczy dużych państw, dość wspomnieć, że Włochy mają własny interes w powiększeniu szans Triestu, zaś Francja, — dla Francji obiektem ocale niebo ważniejszym od Gdańska jest zagłębie Saary, dziwnym zbiegiem okoliczności, zawsze znajdujące się na stole genewskim, gdy o Gdańsku jest mowa.

Pozostaje wreszcie platforma gospodarcza. W tej płaszczyźnie sytuacja nasza jest najkorzystniejsza. — Tu wszystkie przesłanki prowadzą do wykładni polskiej, o ile w grze niema złej woli.

Zrozumiała jest tedy rzeczą, że decyzje Rady Ligi są wypadkową wszystkich powyższych trzech czynników, a więc prawnych, politycznych i ekonomicznych, przyczem te drugie są stale najbardziej aktualne. Ponieważ zaś horyzont polityczny jest w tej chwili mocno zawoalowany paktami, więc jest więcej niż prawdopodobne, że — jak zaznaczyliśmy — wszystkie ważniejsze sprawy gdańskie okażą się cierpkimi i zielonymi śliwkami i znowu będą musiały dojrzewać przynajmniej do sesji jesiennej.

O stanie sprawy gdańskiej, telegrafuje z Genewy do „Warszawianki“ prof. Stroński:

Sprawa Państwa Gdańskiego doczepiona została sztucznie do rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza Mac Donell'a z 7-go listopada 1924 roku o tem, czy Polska ma ratyfikować ustawodawczą małą umowę kolejową z Gdańskiem. Wysoki Komisarz dołączył do dwóch punktów o ratyfikacji trzy punkty o państwowości gdańskiej. Otóż obecnie Ra-

KOPERNIK W najbliższych dniach MARYSIENKA
długo oczekiwany ulubieniec publiczności
HARRY PEEL
wraz ze swym fenomenalnym psem NERO
w obrazie **Tajemnica Balu Maskowego.**

da Ligi zatwierdzi tylko punkty 3-ci i 5-ty rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza, ściśle odnoszące się do ratyfikacji. Natomiast usunie punkty 1-szy, 2-gi i szczególnie 4-ty, mówiące o Państwie Gdańskiem, stwierdzając, że statut prawny W. Miasta jest ustalony Traktatem Wersalskim.

Stwierdzono ogólnie, że Traktat Wersalski, Konwencja Paryska i Umowa Warszawska dają Polsce prawa pocztowe między Portem Gdańskim a Polską nie tylko dla urzędów, ale dla wszystkich.

Ostatnią deskę ratunku chciał Gdańsk znaleźć wbrew tym układom w rozstrzygnięciu Wysokiego Komisarza p. Hacking'a z 23. grudnia 1922 r. o sortowni pocztowej na dworcu gdańskim, gdzie p. Hacking i to tylko w motywach wyraził zdanie osobiste o takim ograniczeniu praw pocztowych polskich tylko dla urzędów. Ale właśnie to rozstrzygnięcie z grudnia 1922 roku po apelu polskim zostało zastąpione dobrą wolną umową z 18-go kwietnia 1923 r. i nigdy nie nabrało mocy prawnej, co dzisiaj p. Strassburger dokładnie wykazał. Prawa pocztowe Polski ogólne będą zatem uznane.

Wobec uznania praw pocztowych dla wszystkich, zamierzone jest też szerokie określenie obszaru dla umieszczenia skrzynek itp.

Kwestję Prus Wschodnich w związku z ostatnimi zakusami niemieckimi porusza „Głos Narodu“:

Nie poniosły ani Niemcy, ani Prusy Wschodnie wybitnej szkody przez przyłączenie Pomorza do Polski. Niedogodność istnieje dla nich jedynie z powodu zbytniego oddalenia Prus od centrum państwa. Ale jest to wynikiem tego, że Prusy powstały jako kolonia niemiecka na ziemi obcej i zdala od głównego trzonu plemiennego. I dzisiaj wyspę wschodnio-pruska należy traktować jako kolonię niemiecką, a trudno przecież żądać, by wszystkie kolonie musiały mieć połączenie lądowe z macierzą. Kolonia włoska

w Zadarze w Dalmacji nie jest złaczona terytorjalnie z królestwem włoskiem i nikt tego nie uważa za krzywde. I Niemcy muszą pozostawać do Prus Wschodnich w takim stosunku, jaki istnieje między Włochami a Zadarem, Włochami a Sycylią, Stanami Zjednoczonymi a Alaską, Francją a Algerem itd.

Kwestja Prus Wschodnich w sformułowaniu niemieckim nie istnieje. Niemcom „korytarz“ nie jest niezbędny, jak jest niezbędnym Polsce. Pragną go oni mieć dla ekspansji na Wschód i dla ujarznienia Polski, gdy my potrzebujemy go dla życia i niezawisłości. Należy tę prawdę przedstawić opinii angielskiej i trudno nam byłoby uwierzyć, że Anglicy, którzy posiadają 8.000 km. brzegów morskich odmówić chcą świadomie Polsce 176 km. wybrzeża bałtyckiego.

Korespondent paryski „Nowej Reformy“ p. Woroniecki słusznie zaleca spokój i zimną krew w ocenie sytuacji:

Wszelka nerwowość i alarmy paniczne, wybuchające w opinii polskiej robią tutaj wrażenie o tyle niekorzystne, że „kto się boi, ten widocznie jest słaby“. Otóż my posiadać możemy wobec Europy wagę tylko, jeżeli okazemy swą siłę. Zamiast wrzogi, niepokoju i posadzeń sprzymierzeńców o chwiejność, stokróż bardziej wpłynęlibyśmy na opinię zachodnią, stwierdzając spokojnie i stanowczo, że Polska nie dopuści niczyjej strony żadnego zamachu na swoje granice i prestige. I że do obrony ich nie cofnie się przed żadnym konfliktem.

Tembardziej, że w sprawie naszych granic od strony niemieckiej możemy liczyć bezwzględnie na Francję.

Na Śląsku Górnym wszystkie polskie stronnictwa polityczne (Ch. D. N. P. R., P. P. S., Z. L. N.) wydały odezwę do społeczeństwa w sprawie papierowego zamachu niemieckiego, z której część za „Gońcem Śląskim“ podajemy:

Pisząc tę właśnie powieść, postanowiłem obdarzyć czytelnika pewną autonomią umysłową, to też w podkreśleniu charakterów mniej będę arbitralny i stanowczy. Ludzie z powieści niniejszej takie mają języki rozpuszczone, tyle breweryj wyczyniają, pozatem autor tak szeroko i szczerze potwierdzał kulis psychologiczne akcji, że wyraziłszy rysunek charakterów, byłby przypuszczam błędem konstrukcyjnym. Byłby pozatem objawem nieufności do władz umysłowych czytelnika, który, mając w utworze tyle danych, pewne ikisy, umyślnie pozostawione na przynętę, łatwo sam powinien rozwiązać.

Taki właśnie, na szerszą skalę zakrojony, sposób ujęcia przedmiotu, pociągnąłby za sobą pewną zmianę w organizacji sztuki. Mianowicie, jeżeli przyszły utwór beletrystyczny będzie raczej rebusem czy też szaradą, która ożyje dopiero przy zetknięciu się z ostro nastawionym umysłem czytelnika (wizja przyszłości!) i dlatego stanie się dlań probierzem rozwoju, to wyległy na podłożu lenistwa spożywców (pardon!) sztuki czynnik krytyki, aby nie stracił racji istnienia dotychczasową podstawę musi konieczność zmienić. Frontem bojowym zwrócony dotąd do artysty, teraz ruszy na czytelnika. Bo już nie autor szarady, ale jej rozwiązywacz i sposób rozwiązania, będzie interesować p. t. krytyków.

Ten energiczny głos narodu polskiego musi usłyszeć świat cały, a osobliwie ci, którzy knują nowy zamach na Polskę. Muszą go usłyszeć ci, którzy radzą obecnie w Genewie, a po tych naradach pragną prowadzić dalej konferencje w sprawie urzeczywistnienia planu niemieckiego.

W tym głośnym proteście polskim musi najsilniej zabrzmieć głos Górnoślązaków, gdyż o nas tu chodzi. Pragniemy nas się zakuć w nową niewolę niemiecką. Niemcy pragną z nas i z naszego przemysłu mieć znowu narzędzie militarystyki pruskiej przeciwko pokojowi świata. Na to się nigdy nie zgodzimy, nigdy się nie poddamy i do ostatniej kropli krwi gotowi jesteśmy bronić naszej wolności i jedności z Ojczyzną, wywalczoną krwią naszych powstańców.

Robotniku polski! Ty, który głównie przyczyniłeś się w czasie plebiscytu swym głosem, a w czasie powstań swym czynem do wyzwolenia Górnego Śląska, okaż ponownie swą wolę.

Olbrzymie manifestacje protestacyjne odbędą się 15. marca.

„Czas“ podaje wiadomość własną z Rzymu, która zwłaszcza dla Stanisławowian będzie miłą:

Wobec mylnych pogłosek, kursujących w kraju należy wyjaśnić, iż kwestja biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie została już w zasadzie w sposób przychylny zdecydowana. Zostanie ono niebawem wprowadzone w życie. Kwestja obsadzenia biskupstwa wileńskiego jest w trakcie decyzji. Podobno ks. biskup Matuiewicz ma być przeniesiony do przyszłej diecezji częstochowskiej (pochodzi rodem z pod Częstochowy), a na jego dotychczasowej katedrze ma zasiąść ks. arcybiskup Cieplak. Decyzja jednak nie jest jeszcze powzięta

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JUŻ NADESZYŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
na SEZON WIOSENNY
na Kostiumy i suknie
damskie
do Firmy **ANTONI UWIERA**
Lwów, ul. Halicka 10.

WACŁAW FILOCHOWSKI. 35)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

(Ciąg dalszy).

— Czy zmieni się kiedyś?
— Tak — uroczyście oznajmił głos.
— Zaprawdę powiadam ci: piękno nie zginie jeszcze, gdy nie stanie sztuk. Nastąpi czas, gdy powieści i poematy ujmowane będą w trzydziestu wierszach, ale gdy nadewszystko odrodzi się boskie, zdrowe, niepodległe życie, jako najpiękniejsza ze sztuk pięknych.
— Kto jesteś, że czynisz przepowiednie, a nie widzę ciebie?

— Bo ja z ciebie przemawiam.

— Kim więc jesteś?

— Jam jest głos zdrowego sensu, ostatni przez chimery niezatruty jeszcze okrucich rozsądku.

Pastor trzasnął pięścią w stół, że aż chrapiący w najlepsze Eryk obudził się nagle i stanął na krzywych nogach.

— Rozsądku! — w złości pienieł się duchowny. — Tom się na dudka dał wykierować! Rozsądku! Też autorytet nie znalazł! Gadasz, wywnętrzasz się, świadczysz uprzejmości, a potem okazuje się, co to za persona była. Grat przebrzydły!

AKT PIĄTY.

W połowie przerwane orędzie Ku-

glarza zmusza autora do strzeżenia niedokończonych przedmowy, choćby nawet teza owa jemu, autorowi, miała być przypisana.

Zatem:

Przysparzać sobie tak właściwego beletrystom kłopotu i zmartwienia na temat, czy charaktery osób, czynnych w powieści, dość są „pogłębione i prawdziwe“ (!), znaczący raz jeszcze przejechać się zasłużonym dyktansem nalogu. Bo jakim mianem, jeśli nie mianem nalogu, ochrzcić zwyczaj P. T. pisarzy, polegający na przygotowywaniu takiej lektury, która w gruncie rzeczy, bądźmy szczerzy, zwalniałaby czytelnika od obowiązku myślenia.

Powieść i dramat, tą właśnie krocząc drogą, od autorów wymaga dotąd, by akcja, to jest postępków osób poczętych w wyobraźni, były „uspra wiedliwione psychologicznie“, innymi słowy, żeby nasz wspólny przyjaciel (tutaj postawmy nazwisko nielubianego przez nas osobnika, którym mogliśmy pomiać jako symbolem), więc żeby przyjaciel nasz miał prawdziwą ucztę artystyczną, to znaczy, by mógł patrzeć, słyszeć i, broń Boże, nie myśleć. Niechaj autor przemyśli wszystko, wszystko umotywuje i sam rozwiąże. Od tego jest autor, żeby umysł czytelnika miewał sobie czasem mniej lub więcej przyjemny odpoczynek.

(C. d. n.)

Z Poznania.

(Spór o prymat w Polsce. — Niemcy „wewnętrzni“ wobec zamachu na całość Polski. — „Regulacja“ granic w drodze pokojowej. — „Lojalność“ prasy niemieckiej w Polsce.

Kto jest Prymasem Polski? Kwestja ta zajmuje pewne koła społeczne, daje temat do artykułów dziennikarskich, aczkolwiek wobec zmienionych stosunków politycznych, oraz wobec ogólnej struktury administracji kościelnej, zgodnie ze zdaniem bardzo poważnych osób ze świata duchownego, prymat po za formalnym tytułem niema absolutnie żadnego realnego znaczenia praktycznego. O ile więc można wnosić, ze strony kurji arcybiskupiej gnieźnieńsko - poznańskiej, niema i nie będzie w tym względzie żadnych objekcyj i sprawa, poza dyskusją o charakterze czysto akademickim, żadnego realnego wyniku mieć nie będzie.

Ludziom, lubiącym jednak spierać się o same tylko zasady, chociażby urojone nawet, należy przypomnieć, że prymas w Polsce przedrozbiorowej, jako „interrex“, — jako istotny przewodniczący całemu duchowieństwu, jako ten wreszcie, który obwoływał nowo obranego króla, etc., piastował istotne, całkiem realne godności i z racji swego urzędu posiadał wpływy i znaczenie, co wszystko najzupełniej odpada w dzisiejszym naszym ustroju państwowym. Pozostaje więc tylko tytuł, jako rodzaj pamiątki historycznej, bez śladu władzy, bez zwiększenia wpływów i wogóle bez żadnego znaczenia, tak samo w dziedzinie spraw ściśle eklezjastycznych, jak i administracji kościelnej, a tem mniej, pod względem politycznym. Prawda, że istnienie 2-óch prymasów w jednym państwie, jest trochę dziwnem, ale także nie pociąga to za sobą żadnych następstw.

Zamachy niemieckie na całość Polski zanadto wzburzyły opinię całego społeczeństwa polskiego, aby dla naszych „wewnętrznych“ Niemców mogło pozostać w najmniejszej mierze wątpliwem, że żadne ugrupowanie polskie, prócz chyba komunistów, nie poprze usiłowań, dążących do okrojenia naszych granic i tak już dostatecznie na rzecz naszych sąsiadów zredukowanych. Ale „obywatele polscy“ narodowości niemieckiej nie zechcieli w tej sprawie milczeć, czując, że i milczenie takie byłoby zbyt wymownem, aby dało się wytłumaczyć. Zabrali więc głos na łamach „Posener Tageblattu“, usiłując, co prawda odegrywać w dalszym ciągu rolę lojalnych obywateli, co jednak absolutnie im się nie udało i tylko ostatecznie stanowisko swe zdemaskowali, jako ekspozytury polityki berlińskiej, skierowanej ku zniszczeniu Polski.

Atak niemiecki na granice Polski, bez względu na to, czy się go nazywa „uregulowaniem granic“, i czy dąży się do tego drogą gwałtu, lub pokojową (?), jest bezwzględnie godzeniem w całość państwa. A więc każde łączenie się z tego rodzaju tendencją, każde współdziałanie, słowem czy czynem, jest stanowczym udziałem w akcji antypaństwowej o charakterze zdrady stanu. Tymczasem „Posener Tageblatt“ usiłuje sprawę tę przedstawić jako konieczność, bez której sąsiedztwie współżycie jest niemożliwe. Chodzi tylko o... bagatelkę, bo o „uregulowanie komunikacji“ w taki sposób, aby Niemcy posiadły wszystko, co dla ich dalszych zamysłów jest potrzebnem i żebyśmy „pokojowo“ na to się zgodzili, odrzuciwszy na bok wszelkie „niepotrzebne“ wybuchy uczucia“.

Ze zaś wiemy, o co chodzi Prusom, że nie tają się zresztą politycy berlińscy, iż zależy im przedewszystkiem na „umożliwieniu“ komunikacji między Prusami wsch. a resztą Niemiec, bez tranzytu przez Polskę, że wiemy

dalej, iż dla „unormowania“ stosunków na Śląsku, koniecznem jest oddanie im „zagrabionej“ przez nas jego części, więc oczywiście jasnem jest, że owa „regulacja“ byłaby niczem innym, jak: zniesienie korytarza gdańskiego i odebraniem Śląska. Czy jednak jest państwo, któreby w drodze „dobrowolnych“ układów na coś podobnego przystało? Albo, któreby przyjęło wyrok jakiegoś trybunału międzynarodowego? W to sami Niemcy chyba nie wierzą, wobec czego jasnym jest, jak słońce, że za tego rodzaju propozycją kryje się aż nazbyt wyraźna pogroźka: „zgadzaj się dobrowolnie, bo inaczej odbierzemy ci siłą“.

LISTY Z PARYŻA.

Niemcy podnoszą sprawę Gdańską.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

P. Skrzyński wyjechał wczoraj wieczorem do Genewy. Rozmawiał tu z p. Herriot'em premierem i ministrem spraw zagranicznych, oraz z pp. A. Briand'em i J. P. Boncour'em, delegatami francuskimi w Lidze Narodów. Z rozmów tych wyniósł jaknajlepsze wrażenie. P. Herriot stoi mocno na terenie francusko-polskiego sojuszu, w co nikt w Polsce nie wątpi, ale co dobrze jest od czasu do czasu Europie przypomnieć.

Z Londynu przybył tu poseł Skirmunt i wziął udział w długiej naradzie, jaką minister Skrzyński odbył z ambasadorem Chłapowskim. Wszyscy trzej ustalili taktykę, jaką Polska w Genewie zastosuje. Bardzo prędko minister Skrzyński, po wysłuchaniu raportów naszych przedstawicieli w dwu głównych stolicach Europy, doszedł do wniosku, że aczkolwiek akcja niemiecka jest tym razem poważna i bardzo zreżnęcie rozpoczęta, to przecież można ją obezwładnić tak, że żadnych niebezpiecznych skutków za sobą nie pociągnie, ale jedyna jest tylko do tego droga: stanowczość.

Wywiad, jakiego udzielił p. Sauerwein'owi w „Matinie“ jest tego dowodem. Stanowczość jest w chwili obecnej niezbędna nie tylko dlatego, aby wypłoszyć z głów pewne zamiary naszym przeciwnikom, ale także, aby upewnić naszych przyjaciół. Nieurzędowy ambasador niemiecki, hrabia Harry von Kessler, który na krótko przed ostatniem Zgromadzeniem Ligi Narodów konferował z p. Mac-Donald'em w sprawie Śląska Górnego, bawił w tych dniach w Paryżu i był przyjęty przez p. Herriot'a. Tym razem p. Kessler mówił raczej o Gdańsku... Bawili tu również w podobnych misjach wybitni centrowcy niemieccy, a sławetny p. Alfred Nossig, którego pewne koła uważają za eksperta do spraw polskich, opowiada tu, że rewizja granicy polskiej na Pomorzu nie jest rzeczą niewykonalną, bo Polacy sami nie wierzą w jej utrzymanie; należy tylko powziąć pewien plan i zacząć go forsować. Koła urzędowe polskie będą oczywiście protestowały, ale dla formy. W gruncie rzeczy każdy mądrzejszy Polak niepokoi się o przyszłość, jeśli spojrzy na mapę w okolicę korytarza...

Takimi argumentami usiłują Niemcy podważyć stanowczość Francji i wywołać wrażenie, że brak nam jest wiary w nasze własne siły i w przyszłość mocarstwową Polski. Agenci i propagatorzy rewizji granic polsko-niemieckich tak zreżnęcie umieją swych francuskich rozmówców sugestjonować, że wczoraj jednem z największych publicystów francuskich postawił mi takie pytanie:

— Drogi Panie, ale tak między nami niech Pan mi powie, czy Polska istotnie poszłaby na pewien kompromis terytorjalny z Niemcami?

— Nie znajduję się, odpowiedziałem, taki polski minister, któryby ziemią polską, z takim trudem Niemcom wydarta, frymarczył się odważyć. Oburzenie w całym kraju byłoby takie, że chyba głowy to przypłacił... A jeśli by próbowa

Wprawdzie hakatysta poznański zapewnił, że Niemcy są całkiem rozbrojone i „zużyte“ polewaczkami i starami puszkami od konserw“ nie będą w możności rozpocząć ofensywy, ale my wiemy cośkolwiek więcej o tych „starych polewaczkach“... fabrykacji i systemu Kruppa.

Bądź co bądź nasi „wewnętrzni“ Niemcy w chwili wyraźnego już zamachu na całość i bezpieczeństwo Polski ujawnili swe sentymenty w sposób, któryby pod dawnym rządem pruskim, przy podobnym stanowisku prasy polskiej pociągnął całe szeregi procesów o zdradę stanu, więzienia, etc. **Włodzimierz Dworzaczek.**

Paryż, dnia 7 marca.

no nam rewizję granic z zewnątrz, to będzie to prosta droga do wojny. Mamy dość „Drang nach Osten“ na ziemiach polskich.

Jesteśmy zdania, że tak — i tylko tak — trzeba stawiać sprawę wobec wszystkich przeciwników czy przyjaciół. Nikt nie powinien wątpić w naszą nieugiętą wolę obronięcia siłą każdej pędzi ziemi ojczyznej. Zaden Nossig nie powinien znaleźć posłuchu, kiedy insynuuje, że Polacy sami nie bardzo wierzą w możliwość utrzymania tych wszystkich ziem, jakie im traktaty przyznały.

Polski spokój i polska stanowczość są bronią potężną, obyśmy tylko umieli nią należycie operować. O nie głównie — a także o wierność naszych sojuszników — rozbije się ostatnia ofensywa niemiecka.

Niemcy niewątpliwie dążą wszelkimi siłami do odebrania Polsce Pomorza i Śląska. Ale kiedy pół roku temu mówili jednocześnie i o jednym i o drugim, to dziś mówią tylko o pierwszym. Życzą Polsce wszystkiego najlepszego, obiecują pokój Europie, byle tylko Polska oddała im „korytarz“, będący rzekomo „nie do utrzymania“. Swoje propozycje związali Niemcy z rozmowami francusko-angielskimi w przedmiocie bezpieczeństwa. Przyszło im to tem łatwiej, że Londyn w celu utopienia protokołu genewskiego i niezawierania sam na sam z Francją paktu gwarancyjnego, potrzebuje współpracy Berlina dla postawienia na nogi paktu angielsko-niemiecko-francuskiego. Więc Berlin chce od razu zapłaty.

Propozycje niemieckie z 9 i 20 lutego polegają na tem, że Niemcy gwarantują utrzymanie status quo na zachodzie, a na wschodzie proponują zawarcie konwencji arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją, konwencji, torujących w umyśle Berlina drogę do „pokojowych“ rewizji granic. Te właśnie propozycje niemieckie p. Chamberlain przyjął z „satisfakcją“ i przywiązuje do nich „wielką wagę“, jak mas o tem poinformował w swej mowie w Izbie Gmin z 5 b. m.

Jednocześnie Niemcy sondują Londyn, Paryż, Rzym i Brukselę, co do możliwości odzyskania korytarza i W. M. Gdańska. Wiedząc, że to w żadnym wypadku nie pójdzie łatwo, zadawałają się na razie żądaniem powrotu do Niemiec Wolnego Miasta. Idzie im tu Londyn na rękę o tyle, że jest zwolennikiem nadania Wolnemu Miastu zupełnej suwerenności, znosząc wszelkie serwituty na rzecz Polski. Nie powiedział tego, rzecz jasna, p. Chamberlain, ale ustęp, jaki w swej mowie przedwczorajszej poświęcił Gdańskowi jasny jest.

W Paryżu nawet prowadzona jest w sprawie Gdańska niemiecka propaganda. Oto wydawca Andre Delpench, z którym współpracuje rosyjski publicysta Marc Semenow, wypuścił ostatnio broszurę pt. „Les Droits de la Ville Libre de Dantzig et la Pologne“, w której wykazuje się, jak to Polska łamie Traktat i jak depcze prawa Gdańska, który powinien być „państwem suwerennem“ Odpowiadamy na tę broszurę dobrze

napisaną rozprawą pt. „La Ville Libre de Dantzig“, gdzie wykazujemy, że chodzi nam przedewszystkiem o praktyczne zabezpieczenie sobie dostępu do morza, do czego Traktat właśnie daje nam prawo wyraźnie sformułowane.

Donosiliśmy już o artykule p. Wiktora Basch'a w „Ere Nouvelle“ (3. III), w którym ten fanatyczny żyd węgierski powiada, że Polska zabrała Litwie Wilno drogą „zamachu nie do usprawiedliwienia“; że Galicja Wschodnia przyznana jej została „wbrew jednomyślniej woli ludności“; że wreszcie nasza polityka w Gdańsku, gdzie jesteśmy rzekomo w stanie „buntu wobec przedstawiciela Ligi Narodów“, stanowi „niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego“. Otóż Francja nie będzie prowadziła wojny „dla kilku skrzynek pocztowych“!

— Niech Herriot ośmieli się powiedzieć to otwarcie Polsce... — kończy p. Basch.

Otóż na trzy dni przedtem w tej samej „Ere Nouv.“ pisał p. Charles Henry, zastępca szefa gabinetu p. Paimlevo'go: „Wszyscy we Francji wiemy już dzisiaj, że armia polska jest armją francuską nad Wisłą. Żadnemu Francuzowi nie może przyjść do głowy opuszczać obronców bariery polskiej. Nasza obojętność byłaby nie tylko złym uczynkiem, ale także ciężkim błędem“...

A nazajutrz po artykule Basch'a, „Ere Nouvelle“ pisała w artykule wstępnym. „Niemcy proponują nam projekt układu gwarancyjnego; otóż musi on być tak zbudowany, aby ipso facto gwarantował statut terytorjalny, ufundowany przez Traktat Wersalski na wschodzie Europy“.

A w dzisiejszym „Quotidien'ie“ czytamy: „P. Herriot zapewnił min. Skrzyńskiego, że Francja odrzuci wszelki pakt, któryby pozwalał naruszyć granice przez Traktat Wersalski wykreślone“.

Opinia Basch'a nie jest więc opinią lewicy francuskiej.

Ofensywa niemiecka na Gdańsk spała tym razem na panewce.

Kazimierz Smogorzewski.

Zruchu wydawniczego.

* „Czuj Duch“ Nr. 1 (33), miesięcznik młodzieży zawiera doskonały artykuł B. Chrzanowskiego, kuratora Okr. Szkoln. o życiu i działalności hetmana Żółkiewskiego, początek cyklu artykułów gen. Roberta Baden - Powella o drogach, wiodących ku powodzeniu i szczęściu, Thompsona - Setona opowiadanie o małym niedźwiadku, ciekawe uwagi o tem, co się dzieje na wsi, o lasce harcerskiej, o grach itd. W sposób bardzo zajmujący omawia szereg książek i wydawnictw dla młodzieży. Cały numer na dobrym papierze, o bogatej ilustracji.

* C. Sallustius Crispus: De coniuratione Catillinae Liber. Do użytku w gimnazjach opracował Artur Rapaport. Książnica - Atlas. 1925. Pierwsze wydanie polskie tego dziełka, tak potrzebnego dla szkoły zaleca się samodzielnym wstępem, w którym na szczególną uwagę zasługuje ustęp IV. Sallustjusz w Polsce.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z Tygodnia Lotniczego na Politechnice.

Biorącym udział w urządzonym Poranku koncertowym w dniu 8 b. m. w auli Politechniki a w szczególności: pianistce JWP. Marji Jurkiewiczowej, uczennicom i uczniom zaszczytnie znanej i cenionej artystki oper. JWP. Heleny Moysowiczowej a to: JWP. Paniom: Anucie Loebłówniej i Jadwidze Podchorodeckiej i JWP. Karolowi Moskałowi — oraz P. T. Chórowi i Technikum i JWP. Adamowi Harasowskiemu — składamy niniejszem gorące pozdrowienie za uświetnienie programu tego „poranku“.

Równocześnie łączymy wyrazy szczerzego podziękowania JWP. Helenie Moysowiczowej za łaskawe zezwolenie na udział swoich uczniów w poranku oraz JWP. Małgi Petrykowskiej za wyatne zasługi w propagandzie „Tygodnia“.

n2235

Związek Awiatyczny Stud Politechn. Lw.

SPRAWY RUSKIE.

„Plebiscyt szkolny“.

Rusini prowadzą obecnie niesłychanie intensywne akcje celem zruszczenia jak największej ilości szkół. Opierając się na przepisach ustawy językowej, agitacja rusińska w forsowny sposób zdobywa chłopskie podpisy, trąbiąc z emfazą o „wielkim plebiscycie szkolnym“.

Agitacja ta zaczyna się od głowy. Stanisławowski biskup Chomyszyn wydał do podległych sobie księży okólnik, w którym wzywa wszystkich duchownych, „by objaśniali sprawę wiernym“ zachęcał ich do korzystania z tych praw, jakie osiągnąć można na podstawie ustawy językowej i by pomagali wiernym w tej akcji bądź swem przewodnictwem, bądź też czynną pomocą.

Ze zamych, a rozpolitykowany książy parochów do „pomagania wiernym w tej akcji“ nie trzeba zachęcać, dowodzi typowy przykład niejakiego ks. Antoniszyna w Malczycach (powiat Gródek Jagielloński), który obecnie, przed spowiedzią Wielkanocną, grozi chłopakom grecko-katolickim, że nie będzie spowiadał ani dawał rozgrzeszenia tym, którzy w szkole uczą się po polsku. — Chłopięta żalą się nauczycielce, że „otec“ zakazuje im uczyć się po polsku. A kiedy nauczycielka radzi: „trzeba było zapytać księdza, dlaczego on sam uczył się po polsku“ — zdetonowani chłopcy odpowiadają:

— Księdzu naszemu nie można nie mówić, bo „on zara w mordzie bije“.

Ładne stosunki, jeśli śladzy cerkwi służą więcej polityce niż kościołowi, a jeszcze ładniejsze, gdy swe credo polityczne — nie mogąc wpoić głową — wpajają „wiernym“ pięścią!

Pogróżki, bezwstydne w swem bezprawiu, są najwłaściwszym środkiem wywołania „spontanicznej woli“ ludności ruskiej. Naprzykład w Powitnie — również gródeckiego powiatu — znani agitatorzy przeciwpaństwowi Izidor Kruk i Onufry Hawryszczyszyn wymuszają od chłopów podpisy za ruską szkołą, grożąc, że oporni będą kary płacić. I chłop podpisuje, by się uchronić przed karą ze strony władz. A władza na te harce obłąkańcze patrzy przez palce, sprawy podobne są w starostwie załatwiane przez urzędników-Rusinów, pan starosta zaś, pożałuj Boże, jeszcze nie przeszedł na emeryturę.

Na „plebiscyt szkolny“ — jak długo obraca się w ramach legalnych, należy odpowiadać odpowiednim „plebiscytem“ ze strony państwowo usposobionego społeczeństwa; na mądzyca zaś i terror, wołający o pomstę do nieba, sprawiedliwą i silną ręką władz.

Bez tego sami poniesiemy wną anarchii, sianej dziś zbrodniczą ręką.

WINA RIEDLA

ARTUR SCHROEDER.

Medaljonik.

II.

Tego samego dnia wieczorem byłem już w wagonie, zdążającym do Tryestu. Zmęczony zasnąłem i obudziłem się dopiero nad ranem. Cudny dojazd do miasta po skałach, opuszczających się coraz niżej nad morze błękitne tak mnie pochłonię, że zapomniałem o wszystkim. W Tryście włóczęga po mieście, kilka wycieczek w okolice, wreszcie wyjazd w nocy statkiem do Wenecji.

W Wenecji otoczyła mnie od razu ta prawdziwa atmosfera bez troski, słonecznej radości, jakiej myśli dobre, strzeżone, niby te przepyszne linie najpiękniejszych budowli na świecie, wykwiatających niespodziewanie z wody. Z rozrównaniem przywitałem się z gro madą gołębi, wycalowałem oczyma największy cud naszej ziemi: kościół św. Marka, poobchodziłem Prokurację, poszedłem nakupić owoców na Ponte di Rialto, które zjadłem idąc wzdłuż Rivy do ogrodu. Przy obiedzie upiłem

Wyolbrzymione deficyty teatrów miejskich.

Prasa wroga teatrom miejskim wystąpiła z sensacyjnymi rewelacjami o milionowych jakoby deficytach teatrów miejskich. Ponieważ sprawa ta będzie niedługo przedmiotem dyskusji na Radzie m. sprawozdawca nasz zasięgnął informacji u kompetentnych czynników i oto autentyczne daty, które stwierdza, że do milionów jeszcze daleko.

Teatry lwowskie od r. 1918 prawie, że nie miały deficytu. Dopiero sezon r. 1923 na 1924 przyniósł około 66 tysięcy zł. deficytu. Jeżeli się jednak uwzględni, że około 40.000 z tej sumy poszło na inwestycje jak dekoracje, kostjumy itp. deficyt ten spadł do minimalnej kwoty.

Dopiero sezon obecny okazał się katastrofalny. Deficyt teatrów m. wynosi dotychczas około 500 tysięcy zł. Gdy się jednak porówna budżet teatrów lwowskich z poznańskim i warszawskim, pokaże się, że Lwów na tym punkcie pozostaje zupełnie w tyle. Oto opera warszawska przyniosła deficytu 1,923.000 zł., Teatr Narodowy 588.000 zł. czyli razem 2,511.000 zł. zaś teatr poznański 720.000 zł.

Na deficyt teatrów lwowskich wpływa jedynie opera, gdyż dramat sam się utrzymuje, a operetka daje nawet dochody.

Zapytać się godzi, gdzie szukać przyczyny tego deficytu. W pierwszym rzędzie odgrywają tu rolę zbyt wygórowane gaże. Gdy przed wojną wybitniejszy artysta (najdroższy) pobierał 520 kor. gaży, obecnie gaża takiego artysty wynosi 1.800 zł. a w tym samym stosunku poszły gaże członków orkiestry i chóru. A tymczasem ceny miejsc stoją na stopie przedwojennej t. zn. miejsca kosztują tyle zł. ile przed wojną koron. Zarzuty zbyt dużego personalu również nie wytrzymują krytyki. Gdy w latach 1914 liczba członków dramatu wynosiła 44 obecnie na dwa teatry (wielki i mały) 46, personal operowy przed wojną 47, obecnie 50, a operetkowy przed wojną 22 osoby, obecnie 26.

Dyrekcja teatru na żądanie miasta sporządziła kilka budżetów w rozmaitych kombinacjach z zamknięciem Teatru Nowości lub Małego. I pokazało się, że jedynie budżet z wyłączeniem opery pozwoli powiazać końce.

Podnosi się również zarzuty, że kierownictwo teatru nie wyzyskuje dostatecznie sił. Poniżej przytoczone cyfry również wyjaśnia tę sprawę. Oto gdy w sezonie 1923 na 1924 było przedstawień operowych 127, operetkowych 306, a dramatu i komedji 554, baletu 17, w obecnym półsezonie dano przedstawień operowych 113, operetkowych 171, dramatu 287 a baletu 7.

Nie da się zaprzeczyć, że sezon obecny jest katastrofalny a wpłynęło na to, prócz wspomnianych przyczyn ogólne zubożenie ludności, odczuwającej potrzebę tej rozrywki kulturalnej jaka jest teatr.

Ciężar to dla miasta wielki, gdyż trudno wymagać, by miasto w swym 13 - milionowym budżecie, w czem 3 milj. na cele kulturalno - oświatowe mogło pomieścić tak olbrzymie wydatki na teatr. Należy jednak powodować się optymizmem, że to rok wyjątkowy, że stosunki takie nie mogą potrwać długo. Wydatek ten jednak opłaci się stokrotnie w podniesieniu kultury Lwowa a tych placówek, jakimi są teatry nasze miasto nie może pozbyc się lekkim sercem.

Nie można nawet lekceważyć opery z tak starami i pięknymi tradycjami. Wszak opera lwowska była szkołą dla śpiewaków polskich, tu oni stawiali swe pierwsze kroki, roznosząc następnie sławę imienia polskiego po całym świecie. Nie można wyrzekać się teatru Małego czy Nowości, bo to twierdze, które wyrugowały obce sceny i uczą obcych mówić po polsku.

Rada m. zatem musi się dobrze zastanowić, zanim poweźmie ostateczną decyzję, gdyż pośpieszenie, pod wpływem chwili uczyniony fałszywy krok, może przynieść nieobliczalną szkodę, już nie do naprawienia. sz.

Listy z Łucka.

(Od naszego korespondenta).

Z życia Sokoła. W ub. miesiącu odbył się w Równem zjazd zarządu okręgowego Sokoła na Wołyniu. W obradach wziął udział szereg delegatów z poszczególnych gniazd, jak Łucka, Kowlu, Równego, Zdobunowa itd. Po powzięciu uchwał w sprawie dalszej pracy danej organizacji, wyznaczono zlot okręgowy w m. Równem na miesiąc maj. Na prezesa okręgu wybrano p. Lasockiego, na naczelnika p. Konratowicza.

Luck, 12 marca.

Zmiany w magistracie m. Równego. Dotychczasowy prezydent m. Równego p. Remiszewski ustąpił. Na stanowisko to został powołany znany na Wołyniu działacz społeczny Dr. Baliński. Oddawna wakujące miejsce wiceprezydenta objął p. Bojanowski, dotychczasowy sekretarz sejmiku w tymże mieście. Zmiany te dają pełną gwarancję, że gospodarstwo miejskie w Równem, które bezsprzecznie należy do najbardziej handlowych

miast na kresach, nareszcie zostanie uporządkowaną i wprowadzoną na należyte tory.

Z Tow. Op. nad Kresami. W dniu 8. bm. obradował w Łucku Zarząd okręgowy Tow. Opieki nad Kresami, przy udziale delegata zarządu głównego w Warszawie p. Berezowskiego. Powzięto rezolucje w celu organizacji kół danego Towarzystwa na terenie Wołynia. Należy przypuszczać, że zarząd okręgowy kooptuje do swego grona szereg osób młodszych, chętnych do pracy, które ożywią dotychczasową działalność danej organizacji — a ta powinna objąć cały Wołyn i stać się rzecznikiem polskiej opinii.

Ze sceny. W ubiegłym tygodniu łucki teatr miejski im. Juliusza Słowackiego wystawił w Kowlu „Aszantkę“ Perzyńskiego i „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego. Po przedstawieniu bardzo dobrze wyreżyserowanej i odegranej sztuki „Dla szczęścia“, część publiczności zgromadziła się w foyer teatru „Express“ gdzie odbywają się przedstawienia i wychodzącym z teatru artystom zgotowała serdeczną i gorącą owację. W dniu 8 i 9 bm. gościł teatr w Równem, gdzie odegrano „Klub kawalerów“ Bałuckiego i „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego.

Życia kupiectwa polskiego. W m. Łucku, szereg osób ze sfer kupiectwa polskiego, zabiega o zorganizowanie „Spółdzielczego Banku Kupców Polskich“. Inicjatywa ta jest gorąco popieraną przez całe miejscowe polskie społeczeństwo.

Zjazd „Proświty“. W dniu 8 bm. odbył się w Łucku filjalny zjazd „Proświty“. Obrady prowadzono w tonie umiarkowanym ściśle według programu, który obejmował sprawy kulturalne i oświatowe. Rusińskiemu komuniście, posłowi Prystupie, który przy końcu zjazdu chciał wnieść ferment przez zażądanie od prezydium przedstawienia położenia Rusinów pod Rosją sowiecką — przewoźniczą zjazdu dał do zrozumienia, że takiej dyskusji zebrani sobie nie życzą. P. Prystupa chcąc nie chcąc musiał zrezygnować z zamierzonego antypaństwowego wystąpienia. W zjeździe wzięli udział sami prawie włóczęgowie przybawcy niktym udziałem inteligencji a zupełnej nieobecności duchowieństwa.

Wystawa kilimów. W m. Łucku w sali „Domu Stow. Polskich“ odbywa się wystawa gobelinów krajowych i kilimów. Wystawę zorganizował Syndykat kilimkarski ze Lwowa i fabryka M. Chamuły w Glinianach. Czysty dochód przeznaczono na akcję dokarmiania dzieci w szkołach.

Napad rabunkowy. W nocy dnia 6 bm. pod wsią Budziaczowem pow. Łuckiego, dokonano napadu rabunkowego na osobie Geramczuka Sergiusza, któremu zabrano kilkadziesiąt złotych. Sprawcy napadu Zawadzki, Blich, Szmender, mieszkający wsi Retówka, aresztowani. Wyimieni odpowiadają będą przed sądem doraźnym. Jur.

się, jak smarkacz, butelką Chianti i spałem do wieczora.

Późnym już wieczorem wyszedłem na ulicę. Było to przy końcu kwietnia, w najpiękniejszym miesiącu, jaki można przeżyć w Wenecji. Plac św. Marka roił się od tłumów, z daleka, od strony morza, dolatywały dźwięki mandolin i słowa pieśni. Przystanąłem na Piazzecie. Na Kanale w oddaleniu kilkuset kroków, w powodzi lampjonów, jarzyła się duża barka, pełna mandolinistów i śpiewaków. Wokół niej mnóstwo gondol, pospinyanych razem, a w nich ludzie, słuchający grandnie, koncertu, odbywającego się właśnie co wieczora. Zapatrzyłem się w ten rój chwiałych się lampjonów, zasłuchałem w tony i słowa, które łagodną pieśczęcią kładły się na ciche fale. Zbudził mnie z tego zasłuchania głos gondoliera:

— Una gondola, signore?

Jeszcze nie zdecydowałem się odpowiedzieć, kiedy tuż obok usłyszałem cichy szepot:

— Niech mnie signor weźmie z sobą na koncert.

Przy mnie stała młodziutka dziewczyna ubrana skromnie, z chusteczką narzuconą na ramiona.

Prawie odruchowo rzuciłem:

— Si!

Wsiadliśmy do gondoli, nie rzekłszy do siebie ani słowa. Wkrótce byliśmy na miejscu. Gondolę naszą spięto z innymi, których już mnóstwo chwiała się wokół wielkiej, oświetlonej barki śpiewackiej. Właśnie rozpoczęto nową pieśń, na nowo rozdzwoniły się struny mandolin. Po szerokiej zatoce popłynęły słowa i dźwięki jednej z tych prostych, prześlicznych pieśni, które tak świetnie dostrajają się do przepysznego tła nocy weneckiej. Wtórował im lekki plusk fal z pod chwiałych się gondol i oddalony gwar miasta, które wylegało na plac Marka i ulice. Zapomniałem gdzie jestem i leżąc na wznak z pod przymkniętych powiek patrzyłem w księżyc i gwiazdy. Popadłem w jakieś odrętwienie, z którego nie budziły mnie nawet kroki skaczących po gondolach i zbierających datki po każdej pieśni wysłanników koncertującej grupy; rzucałem jakieś pieniądze do nastawianego kapelusza, odpowiadałem coś gondolierowi i zapomniałem zupełnie, iż wziąłem z sobą jakąś dziewczynę. W pewnej chwili ujrzałem ją skuloną w drugim kącie gondoli, z oczyma zapatrzonymi przed siebie,

ale znowu o niej zapomniałem. Po jakimś czasie wszystko umilkło, gondole zaczęły bardziej się chwiać, światła jakieś odpływały. Wracano do brzegu. Dałem znak gondolierowi i my również przybyliśmy do kamiennej bariery...

Pierwsza wyszła dziewczyna i podając mi rękę, zapytała:

— Czy signor jutro także pojedzie na koncert?

— Połode — odparłem, rzucając gondolierowi zapłatę.

— A ja przyjść mogę?

— Dobrze.

Teraz dopiero się jej przypatrzyłem. Mogła mieć szesnaście lub siedemnaście lat, delikatna, smukła, z głową ślicznie osadzoną na kształtnych ramionach. Z pod bujnych włosów wielkie, jarzące oczy patrzyły bez kokieteryj, prosto, szczerze.

— Jak pani na imię?

— Nie pani!

— Więc jak?

— Jak signor zechce.

Zaczęła mnie zaciekawiać.

— Więc ja ci mam dać imię.

Ucieszyła się i klasnęła w ręce.

— Dobrze, tak będzie dobrze.

(D. c. n.)

WIERSZEM.

Rycerz i gazeta.

Ballada.

O rety!
Rycerz zasiał kasę Porannej Gazety.

Na Górze
Piaskowej w wielkiej pojawił się chmurze.

W tem nasza
Poranna wiaży w drogę — wsparcia się do-
prasz.

Z szyszką
Wybrzasił tedy i dał jej jednego srebrniaka.

Nie dość jej
Jednak srebrniaka, — sknero bez liłości!

Daj więcej
Na przyszłość — dziennik moc ziała ty-
siący.

Bo przecie
Jak przy jednej monęcie ostać się Gazecie?
Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 marca 1925.

TEATR WIELKI.

Sobota, 14 bm. „Lisetta córka źle strzeżona”. (Balet. Premiera.)
Niedziela, 15 marca, o godz. 12 w południe odczyt Siedleckiego pt. „Polska w komedjach Fredry”. — O godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej”. (Ceny popularne.) — O godz. 7.30 „Weselé Figara”. (50 proc. zniżki.)
Poniedziałek, 16 marca, „Lisetta”.
Wtorek, 17 marca, „Twórcą”, sztuka w 4 aktach H. Muellera. (Premiera.)
Środa, 18 marca, „Lisetta”.
Czwartek, 19 marca, „Twórcą”.
Piątek, 20 marca, „Cyrulik sewilski”. (50 proc. zniżki.)
Sobota, 21 marca, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia”. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.) — O godz. 7.30 „Twórcą”.
Niedziela, 22 marca, o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej”. (Ceny popularne.) — O godz. 7.30 „Lisetta”.
Poniedziałek, 23 marca, „Twórcą”.

TEATR MAŁY.

Sobota, 14 marca, „Spadkobierca”.
Niedziela, 15 marca, „Spadkobierca”.
Poniedziałek, 16 marca, „Spadkobierca”.
Wtorek, 17 marca, „Spadkobierca”.
Środa, 18 marca, „Spadkobierca”.
Czwartek, 19 marca, „Spadkobierca”.
Piątek, 20 marca, „Spadkobierca”.
Sobota, 21 marca, „Spadkobierca”.
Niedziela, 22 marca, „Spadkobierca”.
Poniedziałek, 23 marca, „Spadkobierca”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 14 marca „Agri”.
Niedziela, 15 marca, „Hrabina Marica”.
Poniedziałek, 16 marca, „Agri”.
Wtorek, 17 marca, „Agri”.
Środa, 18 marca, „Agri”.
Czwartek, 19 marca, „Hrabina Marica”. (50 proc. zniżki.)
Piątek, 20 marca, „Agri”. (50 proc. zniżki.)
Sobota, 21 marca, „Hrabina Marica”.
Niedziela, 22 marca, „Agri”.
Poniedziałek, 23 marca, „Hrabina Marica”. (50 proc. zniżki.)

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI”.

Niedziela, 15 marca, o godz. 8 wiecz. „Ich czworo” G. Zapolskiej.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Muzeum Przemysłowe, wejście od ul. Dzieduszyckich. Wystawa pejzaży E. Doregowskiego, J. Gehlinga, J. Krupskiego i M. Słoneckiego oraz wystawa ogólna.

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 16 marca wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratom miejscowym i zamiejscowym, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za marzec.

— Ceny popularne na „Sen nocy letniej”. W niedzielę popołudniu daje Teatr Wielki arcydzieło Szekspira po cenach popularnych, które jak wiadomo są znacznie niższe.

— „Twórcą” H. Muellera. We wtorek odbędzie się premiera tej sztuki, której autorem jest jeden z najgłośniejszych dziś pisarzy niemieckich. „Twórcą” w Berlinie i w Wiedniu grany był przeszło 100 razy i ciągle jeszcze utrzymuje się na repertuarze. Głośny krytyk „Berliner Tageblatt” pisał o wystawieniu „Twórcy” podkreślił przedewszystkiem świętą budowę sztuki, oraz doskonały pomysł, który autor ukł przeprowadził, że utworu tego słucha się z zajęciem od pierwszego aktu do ostatniego.

Popi rajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd 25.614 zł. 42 gr.

Na zainicjowaną przez nas zbiórkę celem zakupna samolotu bojowego dla armii napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze datki:

- Franciszkowie Podlewscy z Zelibor złożyli 20 zł.,
Dr. Tadeusz Baranowski, Drohobycz złożył 25 zł.,
Józef Piskorz złożył 2 zł.,
Dr. Roman Leszczyński, 1-szą ratę 2 zł.,
August Breyvogel, urzędnik Województwa 10 zł.,
Grono naucz. szkoły żeńskiej powszechnej w Radziechowie złożyło 30 zł.,
Bogumił Kulczkowski, Teofipólka 3 zł.,
Józef Wróbel, Drohobycz 10 zł.,
Marja Podgórska, naucz. Toporów 5 zł.,
Emilja Demkowiczówna, Toporów 5 zł.,
Mieczysław Dubas, prof. gimn. w Krotoszynie 2.40 zł.,
Karol Kankowski, Wielkie Oczy 5 zł.,
Aniela Schlosserowa, Mosty Wielkie 5 zł.,
Na ręce p. Kazimierza Sowy w Koflicach, złożyli: Antoni Keller, Władysław Baran, Stanisław Witeszczyk i Stefan Taczanowski 18 zł.,
Jadzia Niewiarowska, Drohobycz 2 zł.,
Józef Prohaska, Drohobycz 3 zł.,
Dr. Walerjan Zaklika, właściciel dóbr Tehłów, składa 80 zł. i zaprasza wszystkich innych członków rawskiego Koła Związku Ziemiaków,
Inż. Władysław Burgielski, Stryj 5 zł.,
Szkoła 7-klasowa żeńska im. Zygmunta Krasińskiego w Stanisławowie złożyła:
Otylja Witoszyńska 5 zł.,
N. N. 1 zł.,
Eugenja Sabatówna 1 zł.,
Helena Gorzkowska 2 zł.,
Regina Gottlieb 1 zł.,
Zofia Gonekowa 1 zł.,
Emilja Żurowska 1 zł.,
Nunka, Lucha, Manek, Romek i Adaś Romanowscy złożyli 5 zł. i za-

praszają Zbyszka Stiebera, Julka Jabłońskiego i Zbyszka Skurskiego.

Sprostowanie: W wykazie składek z 11 marca mylnie ogłoszono nazwisko ksiądz Daszkiewicz, zamiast ksiądz Jan Dregiewicz z Żydaczowa. W tym samym wykazie ogłoszona klasa V. C. gimn. im. Królowej Jadwigi zaprasza klasę V. Sacre-Coeur.

Zestawienie:

Poprzednio złożono	25.385.02
Podlewscy z Zelibor	20.—
Dr. Tadeusz Baranowski, Drohobycz	25.—
Józef Piskorz	2.—
Dr. Roman Leszczyński, 1-sza rata	2.—
August Breyvogel	10.—
Grono naucz. szkoły żeńsk. w Radziechowie	30.—
Bogumił Kulczkowski, Teofipólka	3.—
Józef Wróbel, Drohobycz	10.—
Marja Podgórska, Toporów	5.—
Emilja Demkowiczówna, Toporów	5.—
Mieczysław Dubas, Krotoszyn	2.40
Karol Kankowski, Wielkie Oczy	5.—
Aniela Schlosserowa, Mosty Wielkie	5.—
Antoni Keller, Władysław Baran, Stanisław Witeszczyk i Stefan Taczanowski	18.—
Jadzia Niewiarowska, Drohobycz	2.—
Józef Prohaska, Drohobycz	3.—
Dr. Walerjan Zaklika	80.—
Inż. Wł. Burgielski, Stryj	5.—
Szkoła żeńska im. Krasińskiego Stanisławów:	
Otylja Witoszyńska	5.—
N. N.	1.—
Eugenja Sabatówna	1.—
Helena Gorzkowska	2.—
Regina Gottlieb	1.—
Zofia Gonekowa	1.—
Emilja Żurowska	1.—
Nunka, Lucha, Manek, Romek i Adaś Romanowscy	5.—
Razem	25.614.42

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 15, konto PKO. 150.660, Bank Ziemiaków, Kopernika 4 oraz Małopolski Bank Kupiecki, ul. Hetmańska 8.

Akcja rozgrywa się w środowisku uniwersyteckim na tle konfliktu między genialnym wynalazcą a oportunistami utytułowanych, starej daty profesorów. Na scenie wśród kilku zmian zobaczymy laboratorium uczonego oraz wielką salę wykładową w uniwersytecie, gdzie odbywa się sąd nad wynalazcą serum przeciwgruźliczego. Sztukę reżyseruje p. Życki, który przygotował ją niezmiernie starannie i który sam gra tytułową rolę.

— „Polska w komedjach Fredry”. Niedzielną odczyt Siedleckiego, jak było do przewidzenia, wzbudził ogromne zainteresowanie, nie tylko w kołach kształcącej się młodzieży, ale również wśród kulturalnej publiczności, która tak gorąco przyjmowała onegdaj autora świetnego „Spadkobiercy”. Zaznaczamy, że bilety na ten bardzo wartościowy odczyt sprzedaje tylko kasa Teatru Wielkiego.

— Z „Młodej Scenki”. Świątka komedia Zapolskiej „Ich czworo” dała zespołowi „Młodej Scenki” niezwykły sukces. Po dwóch przedstawieniach, na których sala była wypełniona, odegrane będzie „Ich czworo” w zmienionej obsadzie w najbliższą niedzielę, 15 bm. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii Szkoły Dramatycznej w godzinach urzędowych.

— Niedzielne higieniczne wykłady popularne. W niedzielę, 15 bm., o godz. 11 przed poł. wygłosi w Kinoteatrze „Kopernik” Dr. Anna Milkiewiczówna wykład pt. „Higiena dziecka w wieku szkolnym”.

— Rozwój urzędu zebrań, w niedzielę, o godz. 11 w sali Sokoła-Muclerzy przy ul. Zimorowicza. Referat pod tytułem „Niebezpieczeństwo żydowskie” wygłosi p. Edward Zajaczek, dyrektor Rozwoju w Łodzi.

— Zebranie rodzicielskie w sprawie drużyny harcerek w VII gimnazjum w Lwowie odbędzie się 15 bm., w niedzielę, o g. 11 przed poł. w auli wymienionego gimna-

300.000 Mazurów pruskich zniweczyłoby w części ujawnione teraz z całą otwartością dążenie Niemców do zabrania nam Pomorza polskiego, aby uzyskać połączenie terytorjalne z Prusami Wschodnimi. Dlatego akcja polska na Powiślu pruskiem, na Warmji i Mazowszu pruskim jest niezbędna; to też zaprasza się wszystkich komu leży na sercu utrwalenie i zabezpieczenie polskiego dostępu do morza na to zebranie, które omówi środki wodzące do tego celu.

— Rekojście wielkopostne w kościele OO. Jezuitów, II seria: dla pań rozpoczyna się w poniedziałek, 16 bm. Codziennie przez cały tydzień o godz. 6 popoł. nauka i krótkie nabożeństwo.

Najwyżej oprocentować wkładki oszczędności (od 14 proc. w zwyż) jest w stanie dzięki swym szybkim obrotom handlowym Małopolski Bank Kupiecki, Lwów, ul. Hetmańska 8. Dla oszczędzających udogodnienia kredytowe. Godziny kasowe od 9—11 i od 4—6 wieczorem. 2058

Kapitał i odsetki zabezpiecza majątek nieruchomości banku.

— We wczorajszym sprawozdaniu z pobytu Jugosłowian opuszczono wskutek przeoczenia technicznego cały występ, dotyczący przyjęcia na Uniwersytecie. Gości przyjął mowa rektor Sieradzki (mowę podaliśmy wczoraj), poczem odegrano hymn jugosłowiański.

Na katedrę wstąpił profesor slawistyki dr. Lehr - Splawski i witając młodzież w języku serbskim skreślił znaczenie łączności obu narodów, poczem wznosił okrzyk na cześć Jugosłowian, który z zapalem powtórzono. Aula zagrziała głośniejszymi oklaskami, gdy na katedrę wstąpił prof. Mikołaj Vulić z Belgradu, który kreśląc wysoką kulturę nar. polskiego, podniósł, że Jugosławia dumna jest z przyjaźni łączącej ją z Polską.

Przemawiali jeszcze Doretevic imię młodzieży jugosłowiańskiej, Tadeusz Piszczkowski w imieniu młodzieży polskiej i p. Klasa, prezes akad. zjedn. polsko - jugosłowiańskiego w Warszawie, poczem chór akademicki odśpiewał „Hasło” Sołtysa.

Uroczystość miała charakter bardzo podniosły a serdeczny.

— Adama Grzymałę Siedleckiego podejmowało wczoraj w południe wydawnictwo Zakładu im. Ossolińskich śniadaniem w sali hotelu Krak., w którym wzięli udział m. i.: prof. Piniński, Kleiner, Lempicki, St. Wasylewski, dyr. Bernacki, dyr. Tęczarski, red. Czapieski. Odpowiadając na wniesione toasty odpowiedział nasz znakomity gość, że Polska patrzy na bohaterski Lwów z dumą i oczekiwaniem, że z tego grodu, który tak dzielnie umiał się bronić wykwiśnie w przyszłości, jakieś wielkie dzieło polskiej sztuki, może rapso epicki, który uwieczni w dziejach bohaterską przeszłość naszego pokolenia.

— Zastanowione śledztwo. Głośna była swego czasu sprawa aresztowania Franciszka Stroynowskiego pod zarzutem kradzieży torebek damskich. I oto jak nas informują śledztwo zostało zastanowione, a na interwencję adv. dr. Linka Stroynowskiego wypuszczono na wolność.

— Wzburzony tłum chciał zlynchować wdowę po śp. Karasieju. Donosiliśmy onegdaj o zamachu samobójczym konduktora Aleksandra Karasieja, który przez poderżnięcie gardła usiłował odebrać sobie życie, a przewieziony do szpitala powszechnego w krótkim czasie później zakończył życie. Powodem jego śmierci były niesnaski z żoną na tle nieszczęśliwego z nią pożycia pod znakiem trójkąta. Karasiejowa nawiązała bliższe stosunki z muzykantem 40 pp. — a zachowaniem się swem doprowadziła do tego, iż mąż jej wprowadził się do domu, a w jego miejsce wszedł ten drugi. Ten stan rzeczy doprowadził Karasieja do takiej rozpacz, iż w zamachu samobójczym szukał wyjścia z sytuacji. W dniu wczorajszym odbył się jego pogrzeb przy tłumnym udziale zwłaszcza kobiet, których przybyło zwyż 600. Ponieważ już przed pogrzebem nurowały pogroźki, zwrócone przeciw Karasiejowej — dwaj posterunkowi szli obok niej za trumną na cmen-

zum przy ul. Sokoła 2. Na porządku dziennym referat komendanta Lwowskiej Chorągwi Harcerskiej, Dra Karola Stojanowskiego, założenie Koła Przyjaciół Harcersstwa przy drużynie oraz program pracy drużyny na rok 1925. Goście na zebraniu mile widziani.

— Zespół artystów przy Org. Nar. Dz. IV. urzędują w niedzielę, 15 bm., w sali teatralnej Zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 35 „Wieczór pieśni, satyry i tańca”. Początek o godz. 7 wiecz. Bilety do nabycia w kasie od godz. 5 popoł.

— Zebranie Komitetu kulturalnej opieki nad żołnierzem odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 18 w wielkiej sali ratuszowej. Nad komitetem tym objął protektorat pp. woj. Garapichowa, ks. Lubomirski, prez. Neumanowa, ks. Jarzyb. Twardowski i gen. Malczewski. Poza zaproszeniami, rozestaniem już do przedstawicieli władz i instytucji zaprasza się tą drogą wszystkich sympatyków kulturalnej pracy nad żołnierzem.

— Zagadnienia akcji oświatowej wśród Polaków w Prusach Wschodnich omówione będą na obywatelskim zebraniu dyskusyjnym, które się odbędzie o godz. 7 wiecz., w sobotę, 14 bm., w sali posiedzeń I. Komisji Rady Miejskiej (w Ratuszu na I piętrze na lewo od biura wiceprez. Stahla). Dyskusję zagał referatorem Dr. Jan Rogowski, przedstawiciel Koła lwowskiego „Towarzystwa opieki kulturalnej nad Polakami zagranicą im. A. Mickiewicza”, a przemawiać będą, oprócz innych mówców, przedstawiciele innych towarzystw oświatowych, a także hr. Sierakowska, przewodnicząca „Polskiego Towarzystwa Szkolnego” na Powiślu pruskim. Sprawa akcji oświatowej wśród Polaków w Prusach Wschodnich, uodpornienia ich wobec bezwzględnej germanizacyjnej presji władz pruskich, oraz społeczeństwa niemieckiego, jest pierwszorzędną wagą dla Narodu Polskiego, a odzyskanie świadomości narodowej przez

tarz Janowski. Po odprawieniu przez księdza modłów nad grobem tłum zaraz wśród wyzwick rzucał się na Karasiejową, zerwał jej kapelusz żalobny i usiłował ją zynchować, tak, że z trudem tylko obaj posterunkowi zdolali ją wyrwać z rąk kobiet. Tłum zaatakował ją następnie gradem kamieni i grad ziemi, wciąż rzucając pod jej adresem rozmaite wyzwiska. Posterunkowi zaprowadzili Karasiejową do domu grabarza, gdzie przez dłuższy czas pozostawała, podczas gdy kilkaset kobiet zatrzymało się przed bramą cmentarna, gdzie wciąż padały okrzyki „nie puścimy jej żywej z cmentarza”. Tylko energicznemu wystąpieniu obu posterunkowych, z których jeden został silnie ugodzony kamieniem, zawdzięcza Karasiejowa, iż te pogroźki z zamierzeń wzburzonego tłumu nie stały się faktem dokonany.



— Jak długo rabuś grasować będzie? Rabuś, który przed kilku dniami po dokonaniu rabunku na ul. Pola przez tłum został wypuszczony i w dodatku pieniędzmi obdarowany — osmielony tem bezprzykładnem zachowaniem się kilkuset ludzi — grasuje dalej po ulicach Lwowa i uprawia swój zbrodniczy proceder. W dniu wczorajszym dał on znów znak życia o sobie. Oto napadł on na ul. Czeszochowskiej na Stanisławę Kuźniarównę i zrabował z jej ręki torebkę, poczem zbiegł w kierunku ulicy Króla Leszczyńskiego.

— Wymuszenie czy żart? Eljasz Byk, właściciel sklepu przy ul. Żółkiewskiej 1. 17, otwierając wczoraj sklep, zauważył na progu list. Myślał zapewne, że zawiera on jakieś bardzo intratne zamówienie, ale rychło przestraszył się treści pisma. Była ona następująca: „Gdy Wpan do dnia 14 marca nie złoży 750 zł., to możesz przygotować testament, gdyż nie ręczę za Pańskie życie. Do dwóch tygodni proszę złożyć pieniądze przy głównej furtce nowego kościoła na Zniesieniu! Przystraszony kupiec za wiadomości o treści listu komisariat policyjny.

— Pod zarzutem kradzieży paki tytoniu na szkodę trafikanta szczyrskiego Lufta zostali wczoraj aresztowani Marian Bobela, Tadeusz Broś, Antoni Kocaraba, Filip Wollmann i Jan Duda, zamieszkali na Zamarstynowie.

— Zamach samobójczy komendanta posterunku. W Brodkach, w pow. lwowskim, wystrzałem z rewolweru pozbawił się wczoraj życia komendant miejscowego posterunku policyjnego, Schneider. Powód desperackiego kroku na razie nieznan. Na miejsce wyjechał nadkom. Parylewicz.

— Oszuści uliczni, którzy pod rozmaitymi pozorami grając na naiwności ludzkiej, sprzedają po bramach li-che sukno za drogie pieniądze, wczoraj znów dali znak życia o sobie. W sieć ich wpadli Wasyl Garbuc z Czortkowiec, Maria Muzyka z Hosszan i Kazimiera Rudkiewicz z Słobody Kąkolnickiej. Ci zgłosili się na policję, a wiele osób pastwą oszustów padając, nie donosi wcale władzom bezpieczeństwa o wypadku oszustwa i w ten sposób utrudnia tępienie praktyk ulicznych oszustów.

— Za podrzucenie dziecka aresztowana została wczoraj Józefa Szabatowa, pozostająca w służbie u Henryka Adolfa przy ul. Okólskiego 4.

— Więzień zbiegł eskortie. Wczoraj po południu w czasie eskortowania ze Lwowa zbiegł więzień Wincenty Wyszyński, pochodzący z Żurawnik. Wyszyński, skazany za kradzież na trzy lata, miał mury więzienne opuścić w marcu przyszłego roku, na rok zatem przed tym terminem zemknął w szeroki świat.



— Niemieckie organizacje bojowe. Od osób przybywających świeżo z Niemiec dowiadujemy się, że w okręgach granicznych z Polską wzmożła się znacznie ostatnio działalność bojo-

wych organizacji niemieckich. Władze policyjne niemieckie ściśle badają i wypytują przybywających podróżnych z Polski. Zauważono również grupy oficerów niemieckich, którzy samochodami objeżdżają pas nadgraniczny, przeprowadzając pomiary wojskowe.

— Święto Dowborczyków. 11 marca br. jako w 7-mą rocznicę zakończenia zwycięskich walk b. I. Korpusu Polskiego z bolszewikami, odbędzie się tradycyjny doroczny Zjazd Dowborczyków w Warszawie. W przeddzień Zjazdu, tj. 10 marca o g. 10-ej rano obrady delegatów Oddziałów.

— Ruch monarchistyczny w Polsce. Jak nas informują, około połowy marca odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów organizacji monarchistycznych z całej Polski. Zjazd ten poprzedzony został poszczególnymi konferencjami przedstawicieli organizacji z Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa, Krakowa i Cieszyna. Pertraktacje te doprowadziły do ustalenia konieczności zespolenia organizacji młodzieży monarchistycznej, utworzenia rady naczelnej, której zadaniem byłoby w pierwszym rzędzie opracowanie programu.

— Delegat polski na uroczystości otwarcia Uniwersytetu hebrajskiego. Jak nas informują, rozważana będzie przez rząd sprawa wysłania oficjalnego delegata na uroczystość otwarcia Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Otwarcie nastąpi w dniu 15 kwietnia br.



B. asyst. kliniki skórno-wener. 2246
Dr. Fryderyk Mahl
ul. Korainicka 8. od pl. Akademickiego.
ordynuje od 2—5.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

13 marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Opadanie w mm.	734.6	735.3	736.6
Temperatura w C°	-5.6	-1.4	-5.4
Kierunek wiatru	SW	WSW	NW
Wiatr. km/godz.	3	11	8

Temperatura najwyższa — 1.0 C°, najniższa — 6.2°.

Uwaga: Przeważnie pochmurno, chwilami śnieg.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sport.

Karpacie Tow. Narciarzy urządza na niedzielę, 15 bm., wycieczkę do Ślawnia. Zbiórka dla reflektujących na zniżkę w sobotę do 15.40 w westybulu dworca. W Ślawniu śnieg świeży, mroź.

Ekspedycja szermiercza Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie wyjechała w dniu 11 bm. do Berna morawskiego na Międzynarodowy turniej szermierczy. W skład ekspedycji weszli pp.: Emil Vambora, inż. Włodzimierz Mańkowski, Zbigniew Bieniawski, Ludwik Kawalek i Stanisław Krauss.

Małopolski Klub Automobilowy we Lwowie odbył wczoraj swe trzecie posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem wiceprezesa p. prof. Rubczyńskiego. Wybrano komisję propagandy w osobach pp. Stromengera, Debickiego, Rubczyńskiego i Wacka, sprawę lokalu powierzono pp. Uwierze i Weissowi, sprawę odznak Dr. Stenzlowi, Weissowi i Stromengerowi. Poruszono kwestię bezpieczeństwa ruchu ulicznego we Lwowie, przyczem stwierdzono, iż we Lwowie jest tylko 4 policjantów, którzy są specjalnie przeznaczeni do regulowania ruchu kołowego; niektóre ulice są zupełnie nieoświetlone, światła zaś silnych przy samochodach używać nie wolno, stąd też liczne wypadki; obok tego nieświadomość naszej publiczności, która zupełnie nie zważa na sygnały, nagle schodzi z chodnika na drogę lub szybko przebiega z jednej strony ulicy na drugą, zupełnie nie zważając, czy ulica jest wolna. W sprawie tej postanowiono poprzeć ankietę Województwa.

W najbliższych dniach wyjeżdżają członkowie Klubu do Warszawy celem przeprowadzenia osobistych pertraktacji z Automobilklubem Polski, odnośnie do ułożenia stosunków między obu klubami.

Wpisy na członków M. K. A. przyjmują sekretarz Klubu p. Debicki w firmie „Cyclocar”, ul. Romanowicza 9, gdzie też bliższe informacje uzyskać można o celach i organizacji, jakoteż o korzyściach będących udziałem członków Klubu.

Czarni—Biali. Powyższe zawody Towarzystwa odbędą się w niedzielę, 15 bm., o godz. 11 przedpoł. na boisku Czarnych.

Dzisiejsze i jutrzejsze zawody footballowe krakowskiej drużyny Wawel z Hasmonem i Pogonią (początek o godz. 3.30) dziś na boisku za rogatką Łyczakowską, jutro za rogatką Stryjską) obudziły w sferach sportowych Lwowa zrozumiałe zainteresowanie. Przypominamy dwukrotnie zwycięstwo Wawelu nad Cracovią tamtego roku, tegoroczny wynik wprawdzie niepomysłny 2:0, nieoficjalnie jednak 2:1 i radzimy na-

szym drużynom nie lekceważyć przeciwnika — zwłaszcza Mistrz Polski niech pamięta, iż każde spotkanie z Krakowem, to walka o hegemonję w piłkarskim świecie Polski. Pierwsze przybycie Wawelu do Lwowa witamy z radością.

Walne zgromadzenie Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie odbyło się w czwartek w sali I. Szkoły realnej o godz. 6 wieczorem. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza Błaustejna, zdał sprawozdanie z półrocznej działalności Zarządu przewodniczący Koła, prof. Wacek, podkreślając znaczenie lwowskiego Koła, które pierwsze dało w Polsce przykład podobnej organizacji i przyczyniło się do podniesienia moralnej wartości światła dziennikarzy sportowych. Wygłoszono trzy odczyty (p. Nechay, Markheim i Suessermann), interweniowano w sprawie boiska w Jaśle, w sprawie niewypłacenia przez pewne pismo wierszowego jednemu z członków Koła, oraz prowadzono żywą korespondencję z bratnimi organizacjami w Krakowie, na G. Śląsku i w Warszawie. Stan kasy dość ubogi, winni tu jednak członkowie, którzy zalegają z wkładkami.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, dokonano wyborów nowego Zarządu w składzie: przew. prof. Wacek, wicepr. Ad. Nechay, sekret. St. Markheim, skarż. Przybylski, gosp. Suessermann.

Na wniosek inż. Christelbauera uchwalono recenzje podpisywać pełnym nazwiskiem, ilość biletów na zawody dla prasy lwowskiej ustalono na 27, w czem po 2 bilety dla prasy codziennej i „Sportu”, a po jednym dla innych. Wpisowe ustalono na 3 zł., a wkładkę kwartalną na 2 zł., przyczem Wydział ma prawo biedniejszych członków uwolnić od płacenia wkładek.

Delegatami na walny zjazd Dziennikarzy Sportowych Polski w Warszawie wybrano p. inż. Christelbauera i prof. Wacka, przyczem postanowiono zwrócić się z propozycją do Warszawy, by zjazd ten odbył się równocześnie ze zjazdem PZPN. (5 kwietnia) lub ZSS.

Zgromadzeniu przewodniczyli prezes honorowy p. radca Hemerling i prof. Wacek.

W niedzielę odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli okręgowych kolegiów sędziów piłki nożnej, na którym zostanie dokonany wybór władz Polskiego Zrzeszenia Sędziów p. n.

Bilety na zawody Pogoni—Wawel zechcą członkowie Koła Dziennikarzy Sportowych odebrać sobie dziś po zawodach Hasmonem — Wawel w redakcji „Sportu”, ul. Zimorowicza 14. Telefon 3300.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 11 marca.

Sokołstwo polskie. Ubiegłej niedzieli wygłosił w sali Sokoła I. p. Włodzimierz Świątkiewicz prelekcję o Sokolstwie polskiem w Ameryce i u nas. Miłego gościa, członka honorowego i założyciela tuł. Sokoła, który obecnie pracuje stale we Lwowie, powitał gorąco prezes VII okręgu sokołego p. Michał Dziekoński, poczem udzielił głosu prelegentowi. P. Świątkiewicz w półtoragodzinnej prelekcji omówił sto-

sunki emigracji polskiej w Ameryce, ciężką pracę i tęsknotę za Ojczyzną. Mówił o budowie wspaniałych kościołów, plebanii i szkół przez Polonję w Ameryce. W chwili wybuchu wojny Sokół w Ameryce liczył 22.000 członków, z tych 12.000 wzięło udział w armji ochotniczej Hallera a 50 proc. armji amerykańskiej składało się z Polaków. Dary amerykańskie pochodziły przeważnie od Polaków. Jedność i zgo-

dę Polonji amerykańskiej, zniszczyli przybysze powojenni z Polski, którzy goniąc za dolarami, przenieśli walki partyjne na teren amerykański. Sokoli w Ameryce, którzy w czasie walk z bolszewikami, byli wywiezieni z obozów koncentracyjnych, powróciwszy do Ameryki, pracują obecnie nad zachowaniem polskości w Ameryce. Polacy stracili podczas wojny 22 proc., Niemcy tylko 11 proc. zabitych. 37 proc. Polaków w Ameryce, stało się niezdolnymi do służby wojskowej. W Niemczech istnieje kilka wyższych uczelni gimnastycznych — należałoby i w Polsce podobne założyć. Uczestnicy podziękowali p. Świątkiewiczowi za odczyt burzą oklasków. W następnych dniach zlustrował dh. Świątkiewicz cztery tuł. gniazda Sokole i skonstatował stały rozwój tychże.

Ze spraw urzędniczych. St. radca skarbu p. Franciszek Leszczyński, został przydzielony na dłuższy przeciąg czasu na dyrektora okr. skarbu w Brzeżanach. Społeczeństwo polskie oczekuje rychłego powrotu p. Leszczyńskiego, prezesa Sokoła, radnego i asesora miasta Stanisławowa, członka Rady nadzorczej Banku ziemi stanisław., a przede wszystkim dobrego obywatela — patrioty.

Wiec kobiet. 14 bm. odbędzie się w sali kasyna miejskiego „Wiec kobiet polskich” na którym wygłosi referat senatorka Szebeko.

„Mrówka”. Walne zgromadzenie spółdzielni „Mrówka” odbędzie się d. 15 bm. o godz. 4 w lokalu „Mrówki”.

Zmarł Franciszek Łopusznik, em. konduktor, lat 51.

Verax.

Kronika rzeszowska.

Rzeszów 11 marca 1925

Sprostowanie. Na wstępie muszę naprawić to, co djablik drukarski zepsuł. Sekretariat ZLN. w Rzeszowie mieści się przy ul. Skarbowej, nie pod nr. 15 (jak mylnie w poprzednim moim liście podano) ale pod numerem 5-tym, tyle co do sprostowania.

O podniesienie handlu katolickiego. W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Stow. Kupców i Młodzieży handlowej zebranie dyskusyjne, urządzone z inicjatywy wymienionego Stowarzyszenia a także „Rozwoju”; udział wzięli przedstawiciele: kupców, publiczności kupującej, spółdzielni „Rozwoju” TSL. „Sokoła” i cechów rzem. Chodziło o zniewalowanie pewnych, drobnych zresztą dysonansów między konsumentami z jednej, a kupiectwem polskiem z drugiej strony. Po wyczerpującym referacie prof. Panka na temat: „Jakim kupiec być powinien” — wywiązała się poważna dyskusja, której skutkiem było uzgodnienie zdań obu stron. Zebranie to przyczyni się z pewnością do podniesienia handlu katolickiego ku zadowoleniu polskiego ogółu.

Na koncercie Knianigina, który kilka dni temu odśpiewał b. dobrze pieśń Galla, Czajkowskiego i in. w sali „Sokoła”, nie widziałem ani jednego tutejszego żyda. Widocznie nasze mniejszości zaczynają bojkotować wszystko co polskie (koncert był na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Chwała Bogu. Oby nadeszła kiedyś ta chwila, w której żydkowie bojkotować będą nasze koleje, a wreszcie obraża się zupełnie i... wyjada.

Sprawa budowy kolei na Głogów-Tarnobrzeg b. ważna dla miasta nie rusza jakoś z miejsca. Brak jakiegokolwiek inicjatywy ze strony zarządu miasta; a przecież dałoby się coś zrobić bo i rząd subwencję obiecał. Tymczasem nasi „ojcowie miasta” spoczywają na laurach (nie wiadomo jakich) i nie tylko nie myślą o sprawach wielkiej wagi, jak np. wyżej poruszona kwestja linii kol., lub sprawa budowy wodociągów, (Rzeszów, miasto prawie 30-tysięczne ma wodę, którą się ze wstrętem do ust podnosi) — ale nie dbają nawet o czystość ulic i porządek no nich. Nie wiadomo czy niedołęstwo, czy też jeszcze coś gorszego. Ger.

Biuro nauczycielskie
K r a k ó w, Smoleńsk 12.
poszukuje 2197

nauczycielki

Polki do klas III, IV, z jęz. fr do początku
i dobrą muz. fort. **H. de Teisseyre.**

UDZIAŁAM korepetycji języka francuskiego na osiem
klas gimn. po cenie umiarkowanej. Adm. „Słowa
Polskiego” „Romanistka”. 2236

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ mieszkania z 4 lub 3 pokojami i kuchnią
z komfortem, najchętniej w śródmieściu za wynagrodzeniem.
Zgłoszenia tylko bez pośrednictwa z podaniem adresu
oraz warunków do Administracji „Słowa Polskiego” pod M. G. 2115

POSZUKUJĘ 3-3 pokojów z kuchnią za dwuletnim
czynszem wprost od gospodarza. Bełtowski, Lwów,
Rutowskiego 9, III p. 2166

BARDZO piękny pokój z urządzeniem lub bez wraz
z całodziennym pierwszorzędnym utrzymaniem do
wynajęcia. Bliska wiadomość ul. Romanowicza 5,
I piętro między 3-5 pop. 2167

POKOJ kawalerski piękny, słoneczny z łazienką elegancko
umeblowaną, blisko Techniki dla bardzo solidnego pana,
wiadomość Jańska 5, II p. u gospodyni. 1904

DWA pokoje, łazienka, pokój dla służby (można
kuchnię dostawić) dla inteligentnego małżeństwa
katolickiego do wynajęcia. Biuro Marczyńskiego
Wałowa 2. 2247

PIĘKNY, słoneczny pokój z osobnym wejściem w centrum
miasta wynajmie solidnemu panu. Zgłoszenia pod „Cz.” do Adm. Słowa. 2248

POSZUKUJĘ mieszkania 6 pokojów, centrum, ewentualnie
zamieniam 4 pokoje centrum na 6 pokojowe.
Zgłoszenia z warunkami pod „Dr. P. S.” Administracja
St. P. 2243

MAŁŻENSTWA.
12 groszy za wyraz.

CELEM wymiany myśli nawiążę korespondencję
(nawet na obczyźnie) z Polakami, chrześcijanami,
winnym, bardzo wykształconym, o wysokiej kulturze,
lat. średnich. Wiadomość w Administracji „Samotna”. 2171

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

NAJLEPIEJ i tanio wszelkie naprawy zegarmistrzowskie
wykonuje **Leopold Targalski pl. Akademicki 2**, poleca również zegary i zegarki z fabryk
szwajcarskich. 1264

KTÓRY z bogatych panów, udzieli osobie dystyngowanej,
przystojnej, na stanowisku rządowym, pożyczki 500 zł.
na wysoki procent w 4-6 miesięcznych ratach.
Wiadomość w Administracji pod „Złote turo”. 2100

PARYŻ DLA POLSKI. Z okazji zbliżającej się Wystawy
Paryskiej, zawiadamiam, że zarządźam wszelkie sprawy
handlowe, finansowe, przemysłowe, sądowe, spadkowe
i prywatne. Udzielam wszelkich informacji. Wyrażam
zastępstwa firm francuskich dla Polski. Wykonuję
wszelkie tłumaczenia z francuskiego na polskie i
odwrotnie, uwiarygodnione lub nie. Wykonuję
jakiegokolwiek zlecenia. Korespondencja polska.
Złatwienie szybkie. Wynagrodzenie umiarkowane.
Iwanowski, Paris, Rue des Usines 3 (XV e). 2074

Przypomina się

P. T. że od 1 b. m. przyjmujemy zamówienia

w Abonamencie

na pierwszorzędną garderobę męską, z prawdziwych oryg. ang. materiałów

Dom Konfekcyjny

„PREMIER”

Ludwika Marka

Lwów, Słowackiego 2,
naprzeciw gł. poczty.

PIERWSZA WSCHODNIO-MALOPOLSKA fabryka
siatek drucianych, ogrodzeń oraz warsztaty mechaniczne.
Michał Schuster Lwów, Zielona 61. 2092

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bonifaz.
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy,
na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia

OSOBA poważna, która jedzie w początku kwietnia
do Pragi i Paryża, może załatwić niektóre sprawy.
Zgłoszenia Administracja pod „Paryż”. 2195

BIŻUTERJĘ — Terby, srebreną, naprawia tanio,
szybko i najsolidniej. W. Suszek, Lwów, Akademicka 6. 2232

A v i z o.

Rej. Kier. Int. Lwów, zwraca uwagę na przetarg na dostawę arendacyjną
mięsa i słoniny na II kwartał br. dla Garnizonów Rej. Lwów,
ogłoszony w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze Polskim”. 2251

Losy Loterii Klasowej

są do nabycia w kolekturze we Lwowie
przy ul. Kościuszki 1 a mezanin

Cena losów: cały zł. 32, pół zł. 16, ćwierć zł. 8.
Zamówienia z prowincji **odwrotnie.** 2236

SALOMON BILBEL

Magazyn Krawiecki
Lwów, Kościuszki 2.

Uprasza swoich P. T. Dłużników

o łaskawe porozumienie się z nim co do spłat ich przedwojennych zobowiązań,
gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony wdrożyć kroki sądowe.
Indywidualnych przypomnień ze względu na wielką ich ilość i trudności techniczne
wysyłać się nie może. 2257

SALON MOD

MARYLA
L W Ó W

LEONA SAPIECHY 65.

poleca po cenach konkurencyjnych modele
sezonowe oraz przyjmuje roboty w zakresie
modniarstwa. 2204

PRZED CIĄNIENIEM

I klasy niechaj każdy się zaopatry losem
Polskiej Państwowej Loterii klasowej
w piurze 2175

„NADZIEJA” LWÓW, SYKSTUSKA 6.

Najlepszą sposobność wzbogacenia się!

Główna wygrana

350.000 Złotych

ponadto wygrane po: 200.000,
150.000, 100.000, 50.000, 25.000,
20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 4.000,
3.000 i t. d.

Co drugi los wygrywa 2 zł

Ceny: Los cały Zł. 32; połówka Zł. 16;
ćwiartka Zł. 8.

Polecamy wczesne uskutecznienie zamówienia,
gdyż zapas losów jest mały. Poniżej zamieszczoną
kartę zamówień wypełnić i przesłać nam w liście.

W tem miejscu wyciąć i przesłać w liście.

Karta zamówień

„Nadzieja” Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam do I klasy

..... losów całych po Zł. 32—

..... losów połówek „ „ 16—

..... losów ćwiartek „ „ 8—

Należytość złotych uiszczyć po
otrzymaniu losu blankietem P. K. O.
przez firmę załączonym

Imię i nazwisko

Miejscowość i ostatnia poczta



WSZELKIEGO RODZAJU ZBOŻE

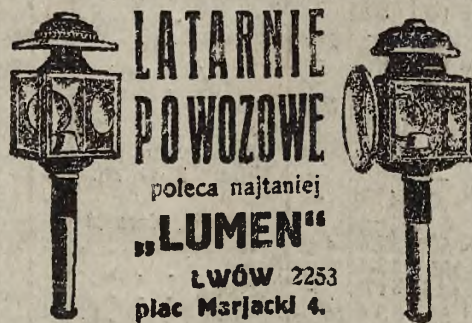
siewne i konsumpcyjne poleca z dostawą natychmiastową
i bieżącą

BANK AGRARNY Tow. Akc. — Poznań

Ul. Fredry 6. Adr. telegr. „Agrabank”

telefon 24 — 71.

2 13



**LATARNIE
POWOZOWE**
poleca najtaniej
„LUMEN”

LWÓW 2253
plac Marjacki 4.

Dla lepszego zrozumienia filmu
Pierścień
Nibelunga

Streszczenie trylogii z prologiem R. Wagnera.
Rozbiór tematyczny z analizą motywów
przewodnych ilustrowaną przykładami

OPRACOWAŁ A. BANDROWSKI

Cena Zł. 3. 2193

Księgarnia Polska B. Pełonięckiego we Lwowie.

OWIES SZWEDZKI

„ZWYCIĘZCA”

na kredyt płatny po zbiorach

dostarcza 2157

Syndykat Rolniczy S. A.

we Lwowie, plac Marjacki 10.

TAPETY

krajowe i zagraniczne w olbrzymim wyborze

Teodor KYSIAK i Synowie

Lwów, Kościuszki 20, tel. 19—85, 1934

Transporty na sezon bieżący już na miejscu

**Krem
Miaflor**
udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce
przed pękaniem.
HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.